Gdzie można w Wilnie wypożyczyć polską książkę? — str. 5-7

180

KURIER Wileński

WTOREK, 22 PAŹDZIERNIKA 1991 R.
Nr 206 (11692)

O wizycie u Litwinów w Polsce

MÓWIĄ DEPUTOWANY DO RADY NAJWYŻSZEJ RL JURGIS JURGELIS

Jak już informowaliśmy, niedawno grupa deputowanych do RN RL — E. Petrowas, J. Jurgelis, R. Maciejkianiec, L. Milczius, W. Powilionis — gościła w Polsce. Członkowie parlamentu Republiki Litewskiej zwiedzili Puńsk, Sejny, zapoznali się z problemami mieszkających tam Litwinów. Sprawy mniejszości polskiej na Litwie oraz litewskiej w Polsce omawiano podczas spotkania z przedstawicielami Sejmu i Senatu Polski. O wrażeniach z pobytu w Polsce poprosiliśmy opowiedzieć członka delegacji, deputowanego do RN RL Jurgisa Jurgelisa.

W Puńsku Litwini stanowią [illegible] proc. mieszkańców. Jeśli mówi[illegible] o ich materialnej stopie życia, mają się oni dobrze. [illegible] zabudowania, mocne gospodarstwa rolne, telefon, wodociąg, drobne drogi... Co prawda, [illegible] zawdzięczają swym współ[illegible] wysiłkom. Np. wyasfaltowali 10-kilometrowy odcinek [illegible]. Pracowali ze swym sprzętem od świtu do zmierzchu. Po[illegible] instalowali telefon. Obecnie budują dom kultury. Pań[illegible] otrzymało dotacji, pomogli im z Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie bada[illegible] na to puńszczanie sami aktywnie angażują się do pomocy [illegible] ojcowie.

Sytuacja w Sejnach i okolicy jest inna. Litwini, stanowiący tam mniej więcej 35 [illegible] są rozproszeni. Tylko w [illegible] wsiach mieszkają zwarcie. Posiadają ubogi, pozbawiony, kącik kulturalny.

Chciałbym jednak powiedzieć [illegible], co sam zrozumiałem i [illegible] odczułem na sobie. Chodzi [illegible], że Litwini są tam ignorowani i uciemiężani za litewskość. Mówiłem o tym publicznie [illegible] w Sejmie RP. Przy okazji, którego byłem [illegible]. Słyszymy po ulicy dość [illegible] rozmawiając po litewsku. [illegible] przechodzący młodzieniec [illegible] zacisnął uszy, [illegible], iż nie chce nas słyszeć. Mówiono mnie, że nie jest [illegible] w pracy rozmawiać [illegible], zwłaszcza jeśli słyszy [illegible].

[illegible] prasa polskojęzyczna [illegible] Polakach na Wileńszczyźnie. Moim zdaniem, często zamieszcza się nieprawidłową, tendencyjną informację. Tłumaczono mi, że w Polsce po przeczytaniu takich prasowych publikacji wśród ludności zradza się wrogi stosunek do mieszkających tam Litwinów, jakby to oni zawinili. Złożona sprawa: życie mniejszości narodowych w jednym i drugim państwie przeplata się i uzależnia wzajemnie.

Najbardziej bolesną kwestią jest uciemiężanie czy stworzenie nieznośnej atmosfery człowiekowi tylko dlatego, że należy on do tego czy innego narodu, mówi w tym czy innym języku. Zwracałem się do R. Maciejkiańca, polskiej frakcji. Mówiłem, że jesteście mniejszością narodową na Litwie, rozumiecie te problemy, więc zaopiekujcie się litewską mniejszością w Polsce. Wasze słowo o ich sytuacji będzie bardziej skuteczne i ważkie niż nasze. Jeśli odczuję, że Polak na Litwie jest krzywdzony, zawsze powiem o tym głośno i stanę w obronie. To moja postawa.

Zaznaczę, że w Puńsku R. Maciejkianiec był spotkany nieprzychylnie. Prawda, niektóre wypady pod jego adresem były wynikiem emocji. Zresztą do niego też skierowano najwięcej pytań. Oskarżano R. Maciejkiańca o nietaktowne oświadczenia w środkach masowego przekazu. Z kolei R. Maciejkianiec zaznaczył, że nie zawsze prasa dokładnie przekazuje jego wypowiedzi.

Mówiąc o sprawach oświaty zaznaczę, że w Puńsku jest liceum litewskie. W Europie poza granicami Litwy są bodajże tylko dwie takie uczelnie: w Niemczech i w Polsce. Niemniej kłopotów w dziedzinie oświaty jest sporo. Nie ma litewskich podręczników, brakuje kadry pedagogicznej, szczególnie na wsi. W szkole przerabia się dogłębnie kurs języka polskiego, zaś litewski służy jako dodatek. Przecież w Polsce obowiązuje składanie egzaminów wstępnych na studia w języku polskim.

Polaków na Litwie jest więcej niż Litwinów w Polsce, więc mają oni swych przedstawicieli w Radzie Najwyższej. Zaś Litwini w Polsce nie mają swych reprezentantów w strukturach władzy. Mogę powiedzieć, że my jako jedni z pierwszych wysłuchaliśmy ich problemy i przedstawiliśmy w Sejmie. Nawiasem mówiąc, ich prośby są częstokroć drobne: np. pozwolić sporządzać napisy w języku polskim i litewskim. O co tu chodzi? Niech sobie piszą...

Moim zdaniem, kłopoty Litwinów w Polsce, związane z finansowymi wydatkami, nie są aż tak ostre, w każdym bądź razie możliwe do załatwienia. Chciałbym natomiast życzyć, aby zostały rozwiązane psychologiczne problemy obcowania między narodami. Aby Litwini nie odczuwali dyskomfortu z tego powodu, że są Litwinami.

Uchwalić ustawy, zagwarantować mniejszościom narodowym równoprawne warunki życiowe, kierować się w tej sprawie doświadczeniem międzynarodowym nie jest rzeczą skomplikowaną. Uważam, że trudniej zrealizować je w takim stopniu, aby dotarły do świadomości każdego mieszkańca, aby wszyscy je uznawali i przestrzegali ich, stosowali zasady humanistyczne w obcowaniu między mniejszością narodową i narodem państwa, w którym zamieszkują.

— **Dziękuję.**

Zanotowała
Jadwiga BIELAWSKA

Wydunas powrócił na Litwę,
niech powraca do naszych umysłów i serc

SZILUTE (kor. ELTA Auszra Pilaitiene). W sobotę Litwa pożegnała wielkiego luminarza naszego narodu Wydunasa, którego prochy po 47 latach powróciły z Niemiec na wieczny spoczynek do ojczystej ziemi.

Od wczesnego rana w Szilutckim Domu Kultury brzmi muzyka harf, którą kochał Wydunas, mnóstwo ludzi z różnych miast i miasteczek idzie przed tonącą w kwiatach i wieńcach trumną. Ostatnią wartę honorową zaciągają krewni pisarza, kierownicy miasta i rejonu Szilute, członkowie towarzystwa im. Wydunasa. W południe, przy biciu w dzwony trumnę przenosi się do kościoła ewangelicko-luterańskiego, gdzie nabożeństwo celebrowali duchowni z Szilute, Klajpedy, Taurage i Birżai.

Kondukt zatrzymał się przy ulicy Wydunasa, a następnie ruszył w kierunku góry Rambinas, boczną drogą na ziemię praojców. Mieszkając w Tylży Wydunas był częstym gościem po tamtej stronie Niemna w Bitenai, organizował litewskie święta na świętym Rambynasie. Po raz ostatni szumią mu tu stuletnie drzewa, na starym ołtarzu płonie wieczny ogień. Etnograficzny zespół z Wilna „Kulgrinda" śpiewa pieśni, aktorzy recytują wiersze.

Na starym cmentarzu usłane jesiennymi kwiatami miejsce wiecznego spoczynku.

— Pochodząc z tej pięknej ziemi, nazwanej Małą Litwą, Wydunas rozpalił jasny ogień odrodzenia lietuwininków, który przyświecał całej Litwie — mówił przewodniczący Rady Najwyższej Litwy Wytautas Landsbergis. — Swym życiem ucieleśnił on prawdę, że duch jest najsilniejszy, że miłość jest o wiele potężniejsza od nienawiści i przemocy. Jego myśli wzlatywały wysoko, myślał on o naszym narodzie, dążył, aby był on uczciwy i szlachetny, aby obronił się i zachował się jako część ludzkości. Chciałoby się spodziewać, że powrót tych kruchych szczątków będzie znakiem, że do Litwy powróci duch pokoju i zgody Wydunasa.

Nad dołem mogilnym przemawiali wiceminister kultury i oświaty Kornelijus Platelis, wnuk brata Wydunasa Jurgenas Storosta, kierowniczka Litewskiej Fundacji Młodzieży i Litewskiego Związku Skautów USA Stefania Gedgaugiene.

— Dokonaliśmy aktu powrotu świętych relikwii na przeznaczone im miejsce — powiedział prezes Towarzystwa im. Wydunasa Wacys Bagdonawiczius. — Jednakże mamy przed sobą jeszcze długą drogę powrotu Wydunasa do naszych umysłów, serc i dusz, jeszcze dłuższą niż droga dzieląca Detmold od Rambynasu.

Uroczystości pogrzebowe celebrował biskup litewski ewangelików-luteranów Jonas Kalwanas.

Przy śpiewie pieśni lietuwininków trumnę pokrytą trójkolorową flagą Małej Litwy opuszcza się do grobu, zasypuje ziemią litewską. To drogie nam miejsce zaznaczy dębowy krzyż lietuwininków z napisem „Tu będzie spoczywał w pokoju Wydunas".

Depesza do ministra spraw wewnętrznych ZSRR

Wicepremier Republiki Litewskiej Z. Waiszwila przesłał do ministra spraw wewnętrznych ZSRR depeszę następującej treści:

„W związku z przekazaniem ochrony Ignalińskiej EA do naszej gestii prosimy jednocześnie o przekazanie nam uzbrojenia, sprzętu samochodowego, dokumentacji organizowania i odbywania służby bojowej batalionu ochrony k/d 3416 wojsk wewnętrznych MSW ZSRR, środków technicznych ochrony siłowni, ich części zamiennych i materiałów, środków łączności, sprzętu pomiarowego i eksploatacyjnego, indywidualnych środków ochrony, projektowo-technicznej dokumentacji wykonawczo-eksploatacyjnej, przeciwpożarowej sygnalizacji ochronnej. Uświadamiając sobie, jakim skomplikowanym zadaniem jest ochrona Ignalińskiej EA, której podejmujemy się, spodziewamy się waszej pomocy w operatywnym rozwiązywaniu tej kwestii".

(ELTA)

temat aktualny

Wielkie Wilno — nie jest naszym wymysłem

Rozmowa z przewodniczącym Rady Miejskiej Arunasem GRUMADASEM

[illegible] czasu, gdy Wileńska Rada [illegible] powzięła uchwałę nr [illegible] o poszerzeniu granic miasta (wymania br.), nie ustawa[illegible] wśród ludzi zamieszkujących te gminy. Przed gmachem [illegible] mieszkańcy [illegible] protestują przeciwko [illegible] utworzenia kolonii [illegible] podwileńskiego Wielkiego Wilna.

[illegible] uchwały powiedział przewodniczącego Rady Miejskiej **Arunasa GRUMADASA**.

[illegible], że za ostatnie lata [illegible] Wilno, dowodzić nie [illegible] samo chyba, jak nie [illegible] przekonywać, że dotychczas [illegible], że [illegible] ciasne i [illegible] kompleksy powstały nie [illegible] życia. Spowodował to [illegible] mieszkań, skromne [illegible] ekonomicznie, ciężka [illegible] materialna większości [illegible] ograniczająca możliwości [illegible] domów prywatnych. Poza tym niemałą rolę odegrała obietnica zaopatrzenia wszystkich w darmowe mieszkania.

Dziś wielu wilnian odczuwa nostalgię za własnym domkiem. Ale gdzie one mają powstawać? Dziś wszak nawet nowe dzielnice budowane są poza naszymi granicami, co znaczy, że miasto ma ogromne zapotrzebowanie na nowe tereny. Tym bardziej, że już dziś znaczna część mieszkańców rejonu wileńskiego, trockiego i in. dojeżdża codziennie do pracy w mieście.

Tzw. Wielkie Wilno nie jest naszym wymysłem. 30 lipca 1970 roku podjęta była uchwała nr 236 o włączeniu Landwarowa, Trok i innych miasteczek i osiedli do miasta. Poprzednio przeprowadzone badania socjologiczne wykazują, iż ludzie dojeżdżają do pracy, leczą się w mieście, odpoczywają w sadach zespołowych, które są w pobliżu miasta, czyli tracą czas na dojazdy. Wraz z rozszerzeniem granic te problemy by znikły, czyli powstałyby lepsze warunki socjalne.

Doskonale się orientuję, że najwięcej zastrzeżeń budzi uchwała w związku z prywatyzacją — ludzie są przerażeni, że włączenie tych gmin pozbawi ich ojcowizny. Otóż chcę zapewnić, że wszyscy prawowici właściciele oraz ich spadkobiercy odzyskają ziemię. Nie są to puste słowa, gdyż podanie o zwrocie ziemi trzeba przedstawić, jak wiadomo, do końca bieżącego roku — ten kto to zrobi, uzyska ziemię. Natomiast włączenie tych gmin do terenów miasta, to sprawa przyszłości. A więc, każdy właściciel po otrzymaniu ziemi mógłby sprzedać parcele według własnego uznania. Na tej samej zasadzie miasto by też kupowało ziemię.

Na zakończenie dodam, że u wielu przyszła metropolia wywołuje uśmiech, ale weźcie Oslo, to również metropolia niedużego państwa, a czy ludziom od tego jest źle?

Zanotowała
Helena GŁADKOWSKA

* * *

Otóż właśnie. Przestrzeni nigdy i nikomu nie zaszkodzi. Mamy jej, jeżeli chodzi o odległości między nowymi dzielnicami i tak w Wilnie już niemało. Słowem, miasto za darmo „połykało" wsie, ze scentralizowanych źródeł otrzymywało fundusze na budowę mieszkań, dróg, linii trolejbusowych itd. Ale komuna już chyba raczej nie wróci. Za wszystko trzeba będzie płacić z kiesy miasta i republiki. W tym również za ziemię. Czy wystarczy? Osobiście zawsze wybierając się po zakupy biorę portmonetkę z forsą. Jeżeli pieniędzy nie mam, to po prostu do sklepu nie idę.

UWAGA, NAUCZYCIELE MATEMATYKI!

Sekcja matematyki i informatyki Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy zaprasza wszystkich nauczycieli matematyki polskich szkół Wileńszczyzny na spotkanie-naradę w celu omówienia spraw i problemów wykładania matematyki i informatyki w szkołach polskich. Spotkanie odbędzie się 26 października br. w Wileńskiej Szkole Średniej im. A. Mickiewicza (ul. Kruopu 11) o godz. 12.00. Prosimy o aktywny udział.

dr. Edward SZPILEWSKI,
przewodniczący sekcji matematyki i informatyki SNPL

W rządzie Republiki Litewskiej

Realizując tymczasową ustawę Republiki Litewskiej o obowiązku ochrony kraju rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Ogłosić w październiku — listopadzie 1991 r. powołanie poborowych, rocznik 1972, jak też innych obywateli starszego rocznika Republiki Litewskiej, którzy zobowiązani są do odbycia czynnej służby w ochronie kraju, do czynnej i alternatywnej (pracy) służby w ochronie kraju.

2. Polecić Ministerstwu Ochrony Kraju przeprowadzenie powołania poborowych.

3. Ustalić, że:

3.1. Powołanie wskazane w punkcie 1 tej uchwały przeprowadza się w trybie ustalonym przez tymczasową ustawę Republiki Litewskiej o obowiązku ochrony kraju oraz ustawę Republiki Litewskiej o obowiązku alternatywnej (pracy) służby i powołuje się do czynnej i alternatywnej (pracy) służby w ochronie kraju do 7000 poborowych;

3.2. Poborowi są szkoleni i uzbrajani w trybie ustalonym przez Ministerstwo Ochrony Kraju i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz odbywając służby w jednostkach służby wewnętrznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub w miejscu służby wyznaczonej dla nich przez Ministerstwo Ochrony Kraju;

3.3. Komisje poborowe miejskich (rejonowych) samorządów rozpoczynają pracę w terminie ustalonym przez Ministerstwo Ochrony Kraju;

3.4. Dla zapewnienia normalnej pracy komisji poborowych samorządy miejskie (rejonowe) wyposażają komendatury powiatowe (rejonowe) w pomieszczenia, angażują pracowników technicznych na podstawie zgłoszeń komendantów.

4. Polecić Ministerstwu Ochrony Kraju, aby do 21 października 1991 r. przedstawić rządowi Republiki Litewskiej do zatwierdzenia tymczasowy tryb poboru chłopców, którym został odroczony pobór do czynnej i alternatywnej (pracy) służby w ochronie kraju.

* * *

1. Z uwagi na to, że republikańskie zjednoczenie spółdzielczo - państwowe zostało zreorganizowane w przedsiębiorstwo państwowo - akcyjne „Wytenis" z naruszeniem ustaw Republiki Litewskiej, jak też ustaleń rozporządzenia nr 244p rządu Republiki Litewskiej z 22 kwietnia 1991 r. w sprawie składu akcjonariuszy - założycieli tego przedsiębiorstwa, przerwać działalność przedsiębiorstwa państwowo - akcyjnego „Wytenis".

2. Zobowiązać Ministerstwo Budownictwa i Urbanistyki, aby wspólnie z Ministerstwem Finansów utworzyło komisję likwidacyjną, która powinna zinwentaryzować (według stanu na 9 lipca 1991 r.) majątek byłego republikańskiego zjednoczenia spółdzielczo - państwowego i przeanalizować uzasadnienie wykorzystywania posiadanych przez nich środków finansowych. Przedsiębiorstwo zlikwidować do 26 października 1991 r., jak też rozstrzygnąć kwestie związane ze zwolnieniem pracowników w trybie ustalonym ustawowo.

3. Zalecić Bankowi Litewskiemu kontrolę, aby środki finansowe wskazanego przedsiębiorstwa były wykorzystane wyłącznie na **potrzeby** związane z jego likwidacją.

4. Polecić powołanej rozporządzeniem nr 613p rządu Republiki Litewskiej 5 września 1991 r. rządowej komisji przydzielania budynków administracyjnych, aby rozstrzygnęła kwestię dalszego wykorzystania budynków, które należały do byłego republikańskiego spółdzielczo - państwowego zjednoczenia budowlanego.

5. Polecić Ministerstwu Budownictwa i Urbanistyki, aby wespół z Ministerstwem Gospodarki i Wileńskim Zarządem Miejskim ustaliło osoby, winne naruszeń ustaw, jakich dopuszczono się podczas reorganizacji republikańskiego spółdzielczo - państwowego zjednoczenia budowlanego na przedsiębiorstwo państwowo - administracyjne, powziąć stosowne wobec nich środki i poinformować o tym rząd Republiki Litewskiej.

* * *

Realizując uchwałę nr 1—1629 Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 30 lipca 1991 r. w sprawie trybu wejścia w życie ustawy o prywatyzacji majątku przedsiębiorstw rolnych, rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Ustalić, że po rozpoczęciu prywatyzacji majątku przedsiębiorstw rolnych (od 1 listopada 1991 r.) wobec przedsiębiorstw rolnych stosuje się status przedsiębiorstwa likwidowanego (reorganizowanego). Kolegialne organy zarządzania (zarząd kołchozu, zarząd dyrektorów, rada nadzorcza, zebranie ogólne) tracą swe pełnomocnictwa, a do zarządzania przedsiębiorstwem powołuje się tymczasową administrację, w której skład wchodzą kierownik, jego zastępca i główny księgowy.

2. Polecić zarządom rejonów i Ministerstwu Rolnictwa, aby do 1 listopada 1991 r. zatwierdzić istniejącą albo mianować nową tymczasową administrację przedsiębiorstw rolnych, znajdujących się w strefie ich regulacji i przekazać jej wszystkie wyszczególnione w punkcie 1 uprawnienia organów kolegialnych w zakresie rozstrzygania spraw produkcyjnych, gospodarczych, finansowych, prywatyzacyjnych, przyjmowania i zwalniania ludzi z pracy. Kandydatury na nowych kierowników przedsiębiorstw rolnych zarządy rejonowe (zwykle spośród osób, zajmujących analogiczne stanowiska w gospodarstwie) przedstawiają do zatwierdzenia Ministerstwu Rolnictwa.

3. Ustalić, że:

3.1. W tym przypadku, jeżeli kierownik przedsiębiorstwa rolnego czy jego zastępca, główny księgowy nie zgadzają się z decyzją założyciela (zarządu rejonowego) w sprawie zwolnienia ich z pracy, mają oni prawo w terminie 10 dni zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa. Decyzje podjęte przez Ministerstwo Rolnictwa może zmienić rząd Republiki Litewskiej.

3.2. Pracownikom tymczasowej administracji zezwala się kierować prywatyzowanym przedsiębiorstwem rolnym i uczestniczyć w działalności powstających przedsiębiorstw, być ich członkami, akcjonariuszami.

Pełnomocnictwa kierownika tymczasowej administracji i innych jej członków ustają z chwilą likwidacji lub reorganizacji przedsiębiorstwa rolnego w trybie ustalonym przez ustawę.

* * *

Rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Ustalić, że nie zarejestrowane ponownie międzygospodarskie przedsiębiorstwa budowlane i drobiarskie, spółdzielczo - państwowe przedsiębiorstwa zarodowe, instytucje Litewskiego Republikańskiego Zjednoczenia Międzykołchozowych Instytucji Uzdrowiskowych powinny do 1 listopada 1991 r. ponownie się zarejestrować jako przedsiębiorstwa państwowe lub państwowo-akcyjne zgodnie z ustawą Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach państwowych.

2. Zlikwidować Litewskie Republikańskie Zjednoczenie Międzykołchozowych Instytucji Uzdrowiskowych i zlecić funkcje założyciela instytucji uzdrowiskowych Ministerstwu Rolnictwa.

3. Ustalić, że wartość początkowych udziałów przedsiębiorstw rolnych znajdujących się w przedsiębiorstwach i instytucjach wyszczególnionych w punkcie 1, jak też w rejonowych organizacjach budowlanych byłego Litewskiego Republikańskiego Spółdzielczo - Państwowego Zjednoczenia Budowlanego zaliczanych do wartości prywatyzowanego majątku przedsiębiorstw rolnych i 10 procent jej wpłaca się do funduszu reformy rolnej. Dla przedsiębiorstw nierolnych i przedsiębiorstw rolnych, prywatyzowanych według ustawy Republiki Litewskiej o wstępnej prywatyzacji majątku państwowego wkłady według stanu na dzień 1 października 1991 r. Ministerstwo Rolnictwa zwraca do 1 lipca 1992 r. ze środków funduszu reformy rolnej.

4. Uznać za nieważną uchwałę nr 226 Rady Ministrów Litwy z 20 października 1989 roku o rejestracji statutu Litewskiego Republikańskiego Zjednoczenia Międzykołchozowych Instytucji Uzdrowiskowych.

* * *

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

Zmienić uchwałę Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 12 września 1991 r. „O zmianie punktu 1 uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O wejściu w życie regulaminu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej" nr 1—1793 i punkt 1 uchwały nr 1—1242 Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 18 kwietnia 1991 r. „O wejściu w życie regulaminu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej" dać w następującej redakcji:

„1. Ustalić, że regulamin Rady Najwyższej Republiki Litewskiej wchodzi w życie od 23 kwietnia 1991 r. z wyjątkiem artykułu 270, który wchodzi w życie od 10 listopada 1991 r.".

* * *

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

Zmienić punkt 2 uchwały nr 1—1752 Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 4 września 1991 r. „O wzorcu godła państwowego Litwy" i dać go w następującej redakcji:

„2. Zezwolić terenowym organom władzy i administracji państwowej oraz osobom prywatnym na to, aby do chwili osobnej uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej używać zatwierdzonego uchwałą nr 1—47 Rady Najwyższej Republiki Litewskiej wzorca Pogoni opracowanego przez plastyka J. Zikarasa".

* * *

Rząd Republiki Litewskiej powziął tymczasową uchwałę dotyczącą działalności leśnictwa i przemysłu drzewnego. Między innymi, zatwierdzono tryb pomiaru i oznakowania krąglaków, tarcicy i drewna opałowego, ich ewidencji itd. Uchwała również określa specjalne tabele, według których należy dokonywać pomiarów, określa formularze i inne dokumenty dla służb leśniczych i przemysłu drzewnego.

Uchwała wchodzi w życie od 16 października br.

NA TRASIE TALLINN — HELSINKI

3 listopada br. zapoczątkowane zostaną nowe codzienne rejsy morskie na trasie Tallinn—Helsinki. Między tymi rejsami kursować będzie motorowy statek „Linda-1" zabierający na pokład 800 pasażerów i 250 samochodów. Statek wypłynie z Tallinna o godz. 8 rano, a do Helsinek przybędzie o godz. 11 min 30, podróż powrotna rozpocznie się o godz. 19 min. 30, zakończy się o godz. 23. Taki harmonogram wybrany został dlatego, że na początku 1992 r. ma być wprowadzona bezwizowa komunikacja między krajami północnymi a państwami bałtyckimi. Cena biletu — 75 rubli lub 50 marek fińskich, cena wyżywienia — 100 rubli. Za przewóz samochodów będzie się płacić 100 rubli lub 100 marek fińskich.

Postfactum—ELTA

JAPONIA POPIERA LITWĘ

TOKIO. Rząd Japonii popiera dążenie Litwy, aby stać się równoprawnym członkiem Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Banku Światowego. W piątek oświadczył to minister spraw zagranicznych Japonii Taro Nakayama w toku rozmów z premierem Litwy G. Wagnoriusem, który odwiedził stolicę Japonii w drodze do domu po serii międzynarodowych narad finansowych w Bangkoku.

Szef resortu polityki zagranicznej Japonii wyrażając nadzieję, że „państwa bałtyckie wkrótce wstąpią do Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Banku Światowego" zaznaczył, że zdaniem Japonii niezbędnym warunkiem tego jest pokrycie przez te kraje własnej części kredytów, udzielonych przez Zachód Związkowi Sowieckiemu. Jak podaje agencja Kyodo Tsushin, powołując się na kręgi rządowe, z uwagi na rozwiązanie tego problemu proces wstąpienia Litwy oraz innych państw bałtyckich do tych organizacji finansowych może potrwać „Od sześciu miesięcy do [illegible] Jednocześnie [illegible] wiele MFW [illegible] sadniczą decyzję [illegible] nia będzie można [illegible] koniec tego roku [illegible] przyszłego.

W odpowiedzi [illegible] Litwy zaznaczył, że [illegible] już się wypłaca, [illegible] gotowa jest do spłat [illegible] niejszych pożyczek [illegible] nych na realizację [illegible] spodarczych na [illegible] Co do inwestycji [illegible] smiczne i wojskowe [illegible] nic wspólnego z [illegible] bami dzisiejszej Litwy [illegible] nie poczuwa się do [illegible] skompensowania [illegible]

SPOTKANIE STOŁECZNYCH WŁADZ

WARSZAWA. Spotkały się tu władze stolic dwóch [illegible] nych państw — Litwy i Polski. Przewodniczącego Wileńskiej Rady Miejskiej Arunasa Grumadasa oraz mera Wilna [illegible] Sztarasa przyjęli wojewoda warszawski Bohdan Jarmuż [illegible] prezydent Warszawy Stanisław Wyganowski.

Goście z Litwy przybyli wczoraj wieczorem na [illegible] wojewody warszawskiego.

W rozmowie zaakcentowano, że oba miasta znają [illegible] liwości swej współpracy gospodarczej i kulturalnej. [illegible] warszawski wyraził życzenie wymiany zespołów [illegible] staw, organizowania letniego wypoczynku dzieci.

„Droga lądowa Litwy do Europy Zachodniej [illegible] Polskę, a najkrótsza droga powietrzna Polski do Kopenhawnskich — przez Litwę" — mówili uczestnicy spotkania. [illegible] państw stwarza to perspektywy szerokich kontaktów [illegible] przekonanie, że rozbieżności polityczne ulegną [illegible] kontakty gospodarcze dopomogą stolicom obu państw w [illegible] ciężeniu ciężkiej spuścizny okresu komunizmu.

Przypominamy, że Wilno podpisało już umowę z Kr[illegible]

M. GORBACZOW NIE TRACI NADZIEI

MOSKWA. Kierownicy ośmiu byłych republik związku [illegible] Rosji, Kazachstanu, Białorusi, Uzbekistanu, Kirgizji, Tadżykistanu, Turkmenii i Armenii 18 października podpisali na Kremlu [illegible] o współpracy gospodarczej.

Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow powiedział, że [illegible] towarzysze prosili przekazać, iż Mołdowa zaakceptuje [illegible] Co do Ukrainy to reprezentujący ją wiceprzewodniczący [illegible] Najwyższej Republiki Iwan Pluszcz wyraził mocne [illegible] iż będzie ona członkiem wspólnoty. Wyłuszczył on [illegible] bną opinię Ukrainy, że „Wspólnota jest niezbędna [illegible] ją należy dopiero po podpisaniu wzajemnych umów [illegible] blikami". Gruzja i Azerbejdżan nie były reprezentowane [illegible]

M. Gorbaczow w swym przemówieniu na konferencji [illegible] po podpisaniu umowy wyraził przekonanie, że do [illegible] łączą się też inne republiki.

W KWESTIACH UNII POLITYCZNEJ

Ze źródeł dyplomatycznych Holandii, która jest [illegible] jem przewodniczącym w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej [illegible] dowiedziano się, że 29 października odbędzie się [illegible] spotkanie ministrów spraw zagranicznych krajów EWG [illegible] ne sprawom europejskiej unii politycznej.

Zamierza się zintensyfikować prace przygotowawcze [illegible] spotkaniu szefów krajów EWG, które ma się odbyć w [illegible] —10 grudnia w Maastricht można było zakończyć [illegible] sprawie unii politycznej, gospodarczej i walutowej. [illegible] traci nadziei, że na tym spotkaniu szefowie państw i [illegible] dą wspólny język, aczkolwiek już teraz pogłębiły się [illegible] poglądach co do polityki zagranicznej, bezpieczeństwa [illegible]

INICJATYWA SENATORÓW USA

Z Waszyngtonu podają, że grupa senatorów przedstawiła [illegible] towi Kongresu USA do omówienia projekt rezolucji [illegible] prezydent USA ma wezwać prezydenta ZSRR do natychmiastowego rozpoczęcia wycofywania wojsk sowieckich z Litwy, [illegible] Estonii, jak też przeprowadzenia rokowań z kierownictwem [illegible] bałtyckich w celu ułatwienia wycofania wojsk.

O ile rezolucja zostanie uchwalona, odzwierciedli [illegible] Senatu i nie będzie obowiązywała administrację.

KOLEKCJA RADZIWIŁŁÓW W KRAKOWIE

WARSZAWA. Sporo eksponatów spośród obrazów [illegible] wiłłów można obejrzeć w salach muzeum na Wawelu [illegible] wie. Są to przeważnie portrety Radziwiłłów, Ogińskich [illegible] wieckich pędzla wybitnych malarzy świata oraz [illegible] rów z XVI, XVII, XVIII wieków. Sprowadzone zostały [illegible] Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Wystawa czynna będzie do 20 grudnia. Po jej zamknięciu [illegible] Krakowie odbędzie się konferencja naukowa z udziałem [illegible] ków sztuki Litwy, Ukrainy i Białorusi.

SAMOBÓJSTWA FUNKCJONARIUSZY PARTYJNYCH

MOSKWA. Jak poinformował Ośrodek Prasowy Zarządu [illegible] nego Spraw Wewnętrznych Moskwy samobójstwo popełnił [illegible] pracownik odpowiedzialny wydziału międzynarodowego [illegible] ostatnio niepracujący Dmitrij Lisowolik. We czwartek [illegible] on z 12 piętra swego mieszkania. Śledztwo ma ustalić [illegible] powodu popełnił samobójstwo 54-letni funkcjonariusz [illegible]

Nieco wcześniej samobójczą śmiercią zginęli kierownicy [illegible] larii KC KPZR Nikołaj Kruczina oraz były kierownik [illegible] KC KPZR Georgij Pawłow.

WOŁGOGRAD. Popełnił samobójstwo kierownik [illegible] logicznego Komitetu Wołgogradzkiego Obwodowego [illegible] Partyjnego Siergiej Klimow. W piątek powiesił się w [illegible] szkaniu. Po przerwaniu działalności w obwodowym [illegible] partyjnym Klimow był wykładowcą na katedrze [illegible] medycznego. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

Kurs akcji „Kaitry" rośnie

Gospodarka

...ma tak temu dziwnym się ...ie, że zamknięta spółka ...„Kaitra" (były zakład ...), następnie spół... ...ny, właścicielem za... ...ej połowy zakładowego ...). Ja również w prasie zro... ...ł list pod adresem rzą... ...ych konsekwencji w pry... ...ych. Logicznej by było ... od razu sprzedać ... ...ej. Tymczasem prywatyzacja w „Kai... ...ie prywatyzacji w końcowe ...ie. Ogłoszono otwarte za... ...ie akcji państwowej czę... ...ie. W sprzedaży znaj... ...ie pakiet 16349 akcji o no... ...ej 1000 rubli każda, będzie ...ł sprzedawać je po ...ej. A więc, gdyby pań... ...ł od razu sprzedało swoją ...ej, otrzymałoby z osiem mi... ...ów. A teraz otrzyma dwu... ...ów więcej. A przecież ru... ...ł ponad połowę swej ...ej. A najweźniejsze, że ...ł „Kaitra" prawdopo... ...ł zdobyła znacznie więcej ...ł zobowiązana w pewnym ...ł do liczenia się z „współ... ...ami" w wykazywaniu ...ów, poszukiwaniu konta... ...ów. Nic więc dziwnego, że pe... ...ł z zagraniczny, przewod... ...ej Izby Handlowo-Przemysł... ...ł pod koniec swej wizyty ...ra" zapytał:

— Kiedy zaczniecie całko... ...ie się opierać na kapitał ...?

— Za wkrótce. Pod koniec ...ku...

Pierwotnie poinformuj... ...cie o tym. Nazajutrz przybędę na rozmowy...

Z tej wymiany zdań wynika, iż szanowny gość chce mieć do czynienia nie z tymi, którzy „stawiają się do pracy" i pracują „jak dla siebie", ale z tymi, którzy pracują na siebie.

I dopatrzył się tego właśnie wśród załogi „Kaitry". Udzielamy zresztą głosu pomocnikowi dyrektora generalnego Ricardasowi Zagurskisowi:

— Z prywatnym przedsiębiorcą lżej znaleźć wspólny język, większym zaufaniem darzy się go w kręgu gospodarczym. Interesują się nami, badają stan spraw. Są ponętne propozycje, ale jak na razie jest to tajemnica komercyjna. Zainteresowanie zachodnich przedsiębiorców wzbudziło nie tylko to, że dobrze użytkujemy sprzęt importowany. Chodzi raczej o to, że myślenie ludzi w przedsiębiorstwie kardynalnie się różni od myślenia z okresu przedspółdzielczego. Gdy na bazie przedsiębiorstwa państwowego powstawała spółdzielnia, nie wszyscy do niej wstępowali. I dopiero, gdy pod koniec roku ludzie poczuli dochód, ujrzeli swą rolę w jego tworzeniu — zaczęli myśleć w tych ramach, w których tak długo tkwili. A dziś ludzie rozumieją już, czym jest akcja i jak „pracuje" ona na człowieka...

— Nie jestem akcjonariuszem, lecz raczej laikiem w tej sprawie. Proszę mi wytłumaczyć.

— Zacznijmy od rzeczy najprostszych: jeśli przedsiębiorstwo jest państwowe — wszystko zależy w nim od ministerstwa. Jeśli akcyjne — od zespołu, w którego rękach znajduje się główny pakiet akcji. A wtedy zadanie jest jedno: uczynić przedsiębiorstwo dochodowym. Sami planujemy, zaopatrujemy się, zbywamy. Opracowujemy bez ingerencji „wysokich kancelarii" i wcielamy w życie plany rozwoju produkcji. Główny wyrób naszej fabryki — wanny. Postanowiliśmy wziąć niemal 100-procentowe zamówienie państwowe na tę produkcję, co umożliwiło nam uzyskanie surowca w najostrzejszych momentach politycznych. Cen na wanny nie podnieśliśmy jednak z tych samych względów: lepsze są trwałe kontakty.. Natomiast dochód wykorzystaliśmy z sensem. Powstała potężna organizacja budowlana, budująca domy: dla własnych robotników — na kredyt, dla pozostałych — na sprzedaż z aukcji. Zaczyna działać oddział obróbki drewna. Obecnie produkujemy deski dla opakowań oraz wyroby stolarskie na zamówienia prywatne, a wkrótce będziemy robili meble. Przygotowujemy się do wdrożenia „naszego" miejscowego wynalazku — przewodzącej prąd emalii. Proszę wyobrazić sobie cienką płytę, która po włączeniu do sieci elektrycznej służy za przyrząd ogrzewczy... Nie będę zresztą zdradzał komercyjnych tajemnic. Rozwijamy się, akcje drożeją, ich pokrycie jest coraz solidniejsze. Założyliśmy już kilka filii fabryki i wspólnych przedsiębiorstw zarówno z Zachodem, jak i Wschodem.

— Wkrótce ukaże się w sprzedaży nowy pakiet akcji. Zalecacie nabywanie ich swym robotnikom?

— Zebrania, jakie się odbyły teraz w każdym ogniwie produkcyjnym, mają na celu wyjaśnienie ludziom najlepszych sposobów zainwestowania środków. Np. za czeki inwestycyjne wielu chce wykupić mieszkania. Mają, oczywiście, rację. Czy wielu wie jednak, że lepiej jest wykupić mieszkanie za gotówkę, a czeki inwestycyjne przeznaczyć na zakup akcji? Dywidendy umożliwią spłacenie kredytu.

— Nie jest łatwo otrzymać kredyt...

— Swoim robotnikom możemy go udzielić. Albo ostatecznie pokrywać odsetki pożyczki, jaką zaciągnęli u państwa. Nie agitujemy na rzecz „swoich" akcji. Odwrotnie, chcemy, aby część ich trafiła do rąk innych mieszkańców Landwarowa — słowem „postronnych". Niezbędna jest nam kontrola ze strony .

— Czyli zgodnie z powiedzeniem „szczupak jest w wodzie po to, aby karaś nie drzemał"?

— Rzeczywiście, kurs akcji na szerokim rynku jest dźwignią naszej aktywności. W każdym bądź razie pakietu kontrolnego nie stracimy, niezależnie od tego, kto je wykupi. Nasi robotnicy mają oczywiście pierwszeństwo. Ale, powtarzam, proponujemy warianty, a zadecydować człowiek będzie musiał sam.

— Wygląda jednak na to, że co najmniej dwie trzecie tych akcji wykupią nasi robotnicy — włącza się do rozmowy główny ekonomista Waidas Czeberakas.

Odpowiadając na moje pytanie — o całkowitej prywatyzacji, która mogła nastąpić o wiele wcześniej — mówi on, iż należy rozpatrywać ją w kontekście wydarzeń politycznych dwóch ostatnich lat. Wtedy przecież republika dopiero deklarowała swą niepodległość, a spór o przynależności przedsiębiorstwa nie był zakończony. Mogło tak się stać, że pieniądze za wykupione mieszkanie popłynęłyby do „wielkiego centrum", budżetu związkowego. Ministerstwa Sprawiedliwości i Gospodarki zrozumiały, że bez prywatyzacji zamknięta jest droga przedsiębiorstwa do rozwoju i udzieliły inicjatywie „Kaitry" znacznego poparcia. Podawały się do dymisji rządy, zmieniała się sytuacja... I tó, że „Kaitra" mimo wszystko została tym, czym jest obecnie, można wytłumaczyć ogólnym zainteresowaniem, stabilnością oraz wzrostem jej podstawowej produkcji. Być może to właśnie umieściło ją o krok przed innymi w sprawie prywatyzacji: „Róbcie, co chcecie, byle rosła produkcja wanien"...

(Dokończenie na str. 4)

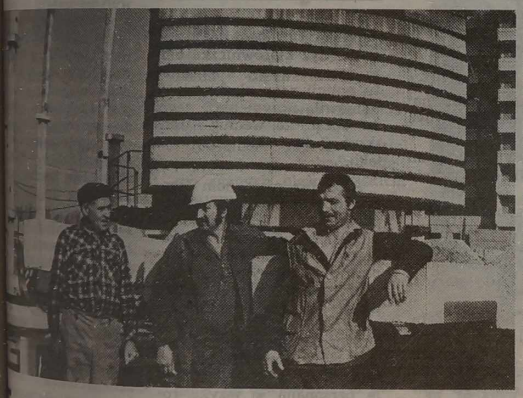

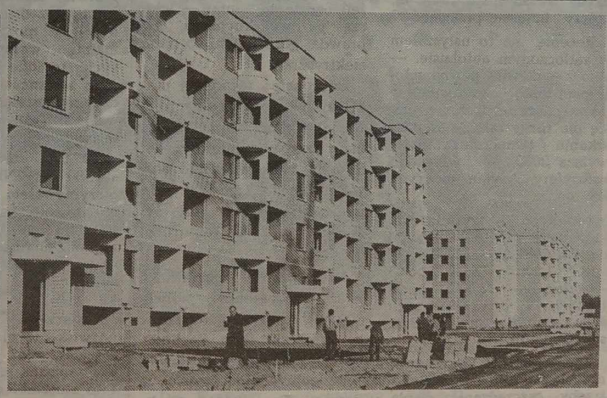

Tramwaju nie ma, ale po co są nogi

REPORTAŻ Z NOWEJ DZIELNICY

...ulica kończy się ...Prasy. Potem roz... ...ą wąziutka okrę... ...ej której widnieje ...ilka domków — ...dawnej wsi Wirszu... ...ż na wprost droga ...(Zameczek).

...niedawna naz... ...ytrzyła się nam z ...którego ruiny wid... ...dziś dzień, z pięk... ...dzie, gdzie wilnia... ...spędzać wolne dni. ...albowiem od ...przyjścia budowla... ...na takiej możli... ...taki tu ruch, hałas, ...który szczególnie ...ieszczym, kiedy to ...tak upalne, tak dał ...

...z bliska daleka od ...A co dopiero ...zdy rozpocznie się ...Ciężkie bu... ...wiedy w dwój... ...od tego ...mieszania gliny, ...pod nogami. ...przyzwyczajenie, ...solidarność ...przykuwa ...powieście, że du... ...Ano sądzcie, ...ahający się w granicach od 500 do 1000 rubli jest duży. Nie ma tu czasu ani miejsca na poranną kawę, ba, nawet na ciepły obiad, bo ten nadal jest raczej w marzeniach. Prawda, specjalny autobus dowozi robotników do miasta do stołówki, ale czy każdy z niego korzysta — przecież trzeba zdjąć ubranie robocze, umyć ręce, dołączyć dojazd, więc raczej wybierają kanapkę z kieszeni. Dziś tak samo jak przed 20 laty.

Pana Witolda Szymanela spotkaliśmy przy budowie szkoły. Był najstarszy z trójki, którą nasz fotoreporter utrwalił na zdjęciu. Zarówno wiekiem, jak też stażem — szkoły buduje od 1957 roku. Przybył do Wilna spod Mejszagoły. Trzeba się było gdzieś „zaczepić". Wybrał budowę, tu akurat poszukiwano robotników. Tu pozostał. Pod obecną szkołę wbijają pierwsze pale. Więc do czasu wchodzin jeszcze daleko. Jest to już druga nowa szkoła w tej dzielnicy. Tam obok jedna już gotowa. Przynajmniej z zewnątrz. Czas na wykończenie.

Czy mają problemy? Dziwne by było, gdyby ich nie mieli. Największy, że młodzież ucieka do spółdzielni, na budowy indywidualne, gdzie można o wiele więcej zarobić. Oni pozostali. Nawet nie narzekają. Chociaż brakuje narzędzi, stare ubranie, dostawy są nierytmiczne. Ale coś widocznie trzyma — no i ktoś musi budować. Ktoś, to w danym wypadku kombinat budowy domów „Nasta", którego są pracownikami. Kilka słów o szkole, a właściwie szkołach, które w nowej dzielnicy będą rozlokowane wzdłuż jednej ulicy. To novum. Jest tu więcej nowości, bo oto naprzeciwko w wysokościowcach na parterze usytuowane zostaną małe sklepiki z nabiałem, pieczywem, apteczki, żeby nie trzeba było latać po te rzeczy cały kilometr. Nie oznacza to bynajmniej, że zrezygnuje się z dużych supersamów. Będą one w każdej dzielnicy, a więc 5 supersamów i jeden duży dom handlowy w centrum.

Dzielnica dopiero się rodzi. A wraz z nią rodziło się nazewnictwo. Początkowo ten masyw mieszkaniowy został nazwany Suderwele, później Geluże. Zatrzymano się na Pilaite, tej historycznej nazwie Zameczek, obok którego jest piękny park i dużo zieleni. Skoro zahaczyliśmy o usytuowanie to chyba żadna inna dzielnica nie ma trzech jezior, rzeczki Suderwianki, pięknych zagajników leśnych. Prawda autorzy projektu — Algirdas Brażinskas, Augis Guczas i Albertas Laurinawiczius muszą pomyśleć o zasilaniu jezior wodą, bowiem w związku z pracami budowlanymi grozi im powolne wysychanie, a mieszkańcy, którzy tu przyjdą (pierwsi w listopadzie br.) powinni też chyba zadbać o zagajniki leśne, które im muszą służyć. Bo z historii Wilna wiemy, że, niestety, te w nowych mocno przeludnionych dzielnicach powoli umierają. Na razie sieje się trawkę. Robi to brygada 6 zarządu Budowy Domów. Od trzech miesięcy są tu. Czyli przekładają chodniki, zalewają asfalt. Przypomniały mi się wchodziny u koleżanki w Lazdynai przed z górą 20 laty, kiedy to trzeba było samochody i ludzi dosłownie wyciągać z błota. A jednak ruszyło i ludzie na wchodziny trafiają już asfaltowaną drogą.

Prawda, gdy jechaliśmy do nowej dzielnicy wąziutką drogą, stawał przed nami obraz jutra bynajmniej nie różowy, kiedy to nowi mieszkańcy będą musieli codziennie docierać do pracy. Projektanci zaplanowali tu połączenie autobusowe, trolejbusowe, a nawet tramwajem szybkościowym, który w kilku odcinkach ma przelecieć pod ziemią. Ale to wszystko na bristolu. A w życiu codziennym do Pilaite prowadzi, jak dotąd, wąziutka kręta droga. Jedna, jedyna. Więc tym młodszym radzimy codzienny pieszy spacer. Trzy kilometry na wprost. A stamtąd już i do centrum niedaleko...

Helena GŁADKOWSKA

NA ZDJĘCIU: chwila odpoczynku, czyli zdjęcie dla „Kuriera". Od lewej — Witold Szymanel, Romas Czerniauskas oraz Władysław Kasperowicz; domy mieszkalne są już „pod kluczem" — teraz czas na kosmetykę terenu.

Fot. W. Charin

Kurs akcji „Kaitry" rośnie

(Dokończenie ze str. 3)

— Postanowiliśmy podążać drogą, gdzie jest bodziec, aby myśleć i decydować samodzielnie, pracować i otrzymywać to, co się zarobiło. Obecnie w niektórych przedsiębiorstwach jeszcze się zastanawiają: prywatyzować się całkowicie czy początkowo w połowie? Strasznie się znaleźć bez „niańki" w postaci struktur biurokratycznych, oderwać się od systemu, który aczkolwiek źle, ale karmił, ubierał. Kiedy sam jesteś gosoodarzem, szybciej wykazujesz inicjatywę. Kto lepiej się orientuje, co należy zmienić — ministerstwo czy my?

— Nasze życzenia podyktowane są właśnie postawą naszych robotników — kończy rozmowę dyrektor generalny Romuald Rudzis. — Gdybyśmy dwa lata temu mieli możliwość całkowitego wykupienia przedsiębiorstwa — podążelibyśmy tą samą drogą, tylko szybciej. Nie oskarżam jednak rządu za sztuczną zwłokę. Spoglądając wstecz, jestem nawet wdzięczny za to, że nieco się wydłużył okres przejściowy: dowolna nagła decyzja w tej sytuacji ujemnie wpłynęłaby na produkcję.

— I ostatnie pytanie: skąd tylu ludzi z inicjatywą?

— Sami się zjawiają, gdy mają ku temu warunki.

Jerzy SOBLIS

NA TEMATY DNIA

Czy warto ogrzewać podwórko?

Na dworze jest ciepło... Będzie zima czy nie?

Służby komunalne wcale nie wątpią, że będzie, bowiem już na początku października rozpaliły ogień pod kotłami w ciepłowniach. Nie żałują pary dla ogrzewania miasta. Kaloryferów palcem dotknąć nie sposób — sparzysz się. Więc wszyscy trzymają otworem balkony, okna. A co mają robić ci, którzy boją się przeciągów?

Receptę na to usłyszałem w zatłoczonym autobusie. — Wiesz — mówiła pewna młoda pani innej — zostawiłam w domu chore dziecko, a aby się nie przegrzało — w mieszkaniu temperatura przewyższa 30°C — wszystkie kaloryfery okryłam mokrymi kocami...

Może to i wyjście. Ale ktoś może zapytać, dlaczego nie przykręciła kurków w kaloryferach? O naiwności — gdzie one są. Nawet w blokach przekazywanych dziś do użytku nie instaluje się regulatorów...

Dlaczego tak jest? A bo dotychczas nikt nie miał potrzeby oszczędzania ciepła. To tylko właściciele prywatnych domów mieszkalnych byli zainteresowani w oszczędnym wykorzystaniu paliwa — węgla, ropy naftowej, drewna, gazu. Choć i nie drogo kosztował opał, ale trzeba było za niego płacić z własnej kieszeni.

Czasy się zmieniły. Zmieniły się ceny za ogrzewanie, jednak nie zmieniła się mentalność ludzi. Służby komunalne miasta grzeją powietrze — nie widziałem ni jednego bloku mieszkalnego, by wejściowe drzwi na klatki schodowe były zamknięte (prócz tych, gdzie zainstalowano elektronowe zatrzaski), a tam wszak ustawiono dziesiątki kaloryferów. Mieszkańcy zapomnieli już o takich troskach, jak uszczelnianie okien poprzez zaklejanie szpar — wiedzą, że jeżeli będzie za zimno — włączą gazowe kuchenki. Co prawda, gorzej tym, co mają elektryczne...

Doskonale rozumiem pracowników sieci cieplnych — więcej wykorzystując paliwa mają szansę podnieść ceny. System rynkowy na to pozwala. Będzie za wszystko płacić klient — to jest my! Ale czy tylko o ten rubel chodzi?

Litwa prawie nie posiada własnych zasobów paliwowych. Trzeba je sprowadzać ze Wschodu lub Zachodu. Otrzymywaliśmy węgiel, gaz, ropę poprzednio prawie za bezcen. Teraz za nie trzeba będzie płacić po cenach światowych, przy tym dewizami. Ministerstwo Gospodarki obliczyło, iż na te cele trzeba będzie rocznie przeznaczyć prawie 2,5 mld dolarów. Nie bagatelna to suma. I skąd ją wziąć?

Więc zastanówmy się, czy warto ogrzewać podwórko?

Zygmunt WIRPSZA

Czy rzeczywiście błędy można napra

Na początku lipca br. na swych łamach opublikowaliśmy materiał pt. „Nieprzyjemny zgrzyt" (K.W., nr 131), dotyczył on kwestii wpisywania nazwisk i imion osób pochodzena polskiego otrzymujących czasowe zaświadczenia o obywatelstwie RL. A chodziło o to, iż w starostwie nowowilejskim pan Władysław Dasewicz otrzymał zaświadczenie, w którym było napisane „Dasewiczius". Wyjaśniliśmy tę sprawę w starostwie, napisaliśmy. Ale okazało się, że kwestia ta jest bardzo aktualna dla wielu, szczególnie nabrała nowych rumieńców, kiedy rozpoczęto wydawanie czeków inwestycyjnych, ruszyły sprawy prywatyzacji, reprywatyzacji, denacjonalizacji. W końcu lipca zamieściliśmy przegląd naszej poczty dotyczącej tego tematu. Jednak sprawy tym nie zamknięto. Listy nadchodzą nadal!...

I to jest zrozumiałe. Między innymi pan Emil Panikas z obwodu rostowskiego (ZSRR) w swym liście, przekazując osobiste pozdrowienia Maciejowi, pisał: „Bardzo się oburzyłem, kiedy przeczytałem w „K.W." o nieporozumieniach na Litwie spowodowanych ustawodawstwem o paszportach, obywatelstwie, pisowni nazwisk i imion. Jeżeli człowieka i obywatela można pozbawić majątku, wolności i nawet życia, to imię i nazwisko są jego własnością i odebrać czy zniekształcić nikomu, nawet Państwu, nie może być pozwolone.

W tym roku spełnia mi się 80 lat. Niejednokrotnie otrzymywałem w swym życiu dowody osobiste, ale nigdy nie było, żeby jakiś urzędnik pokusił się przerobić moje imię czy dopisać albo skreślić ogonek do nazwiska.

I dlaczego, po co? Żeby nazwisko wyglądało jak rosyjskie? Ależ w dowodzie jest zapisana też narodowość. I to słusznie: dlaczego człowiek musi się wstydzić tego, że jest nie Rosjaninem, ale Polakiem czy Litwinem.

Popieram dążenie litewskiego narodu do niezależności (moje marzenie — żeby Wilno było miastem tylko polsko-litewskim), ale potępiam takie „sztuczki" szowinistyczne z przymusowym napisaniem imion i nazwisk w litewskim brzmieniu a nie tak, jak życzy sobie obywatel.

I jeszcze jedna przyczyna czy powód, dla której imiona i nazwiska muszą być pisane zawsze jednakowo: przecież nawet jedna litera w dokumencie pieniężnym może go zupełnie unieważnić..."

A że ludzie w istocie obawiają się tego, iż w wyniku manipulacji ich nazwiskami zostaną pokrzywdzeni, pozbawieni możliwości udziału w prywatyzacji potwierdza również list starego wilnianina.

„...Jestem z dziada pradziada Polakiem — Tyszkiewiczem Edwardem. Dzisiaj w zaświadczeniu na czeki inwestycyjne zostałem wpisany jako Tyszkiewiczius Edwardas. Na to nazwisko będzie otwarte konto w banku. Zatem jako Tyszkiewicz nie zostanę gospodarzem tego konta...

W artykule „Błędy można naprawić" (30 lipca br.) pisze się, że to można naprawić poprzez zmianę dowodu osobistego. Ale to nie jest realne, gdyż sam próbowałem go

Wracając do tematu

wymienić i całkiem bez rezultatu, gdyż kierowniczka biura paszportowego komisariatu policji przy ul. Lwowo 7 odmówiła uczynienia tego, dowodząc, że według transkrypcji litewskiej musi być tak...".

Albo też pisze nam Henryk Rogowski, zamieszkały przy ulicy Zwaigždžiu: „...Zdałem wszystkie potrzebne papiery do biura paszportowego, aby otrzymać dowód osobisty z prawidłowo wpisanym nazwiskiem i imieniem. Ale jakie było moje zdziwienie, kiedy od urzędniczki biura dowiedziałem się, iż w nowym dowodzie moje personalia w języku rosyjskim będą wpisane prawidłowo, zaś w języku litewskim — jak w starym dowodzie. A chodzi mi o to, by było wszędzie prawidłowo. Proszę o pomoc w tej sprawie, z góry dziękuję..."

Podobne listy otrzymaliśmy również od innych mieszkańców stolicy — Wojciecha Rogowskiego, Leopolda Rogińskiego i wielu innych. Chętnych „zwrotu", uzyskania nazwiska swych rodziców jest wielu i nie tylko w Wilnie. Zatelefonował nam niedawno również mieszkaniec rejonu trockiego Aleksander Kondratowicz. Ojciec jego nosił zwykłe i bardzo popularne imię „Jan" — i tak było zapisane we wszystkich księgach i dokumentach. Jednak w dowodzie jego syna, tj. pana Aleksandra zapisano „Iwanowicz" czyli zrusyfikowano. Jak widzimy — nie wszędzie i nie zawsze na naszych terenach starano się zlitwinizować nazwiska i imiona. Były czasy (ba, nawet niedawne jeszcze), kiedy twierdzono, że Jan i Iwan, to to samo. Owszem, kiedy nie chodzi o sprawy finansowe, spadkowe, prywatyzację. Można wówczas być i

Chuanem, Johan... Ale kiedy w... dzą stosunki... Przypomnieliśmy... nego komporto... kiego — Janka... życie mieszkał w... nie stał się Iwa...

Ale wróćmy... pana Kondratow... rzył on również... MSW Litwy... „naprawy błędów... kilku wizytach w... szportowym re... go był zniechęcony... cją...

Słowem, trzeba... romną wytrwało... wość, by postara... im, zwrócić sobie... com własne imio... ska.

A zatem jak z... jest — można czy... na „naprawić" błędy... że najwięcej w... zwróciło się osób... skontaktowaliśmy... działem paszportowym... rządu policji m. W...

— Wasi petenci... cję, iż nasze biura... towe wpisują w dowody... sobistych nazwiska... obywateli pochodzenia... kiego w języku litewskim... prawidłowo — jak... czą ich właściciele... wersji litewskiej... z wymaganiami litewskiego — zakłada... nam kierownik wydziału... nas Jonienas. — ... działają jeszcze stare... pisy. I tak będzie... dziemy korzystali z... osobistych wzorów... kiego. Ustawa o Pa... Obywatela Republiki... kiej, inne dokumenty... widują, iż personalia... wych dowodach... będą wpisywane z... życzeniem właściciela... końcówki litewskiej... tem polskim czy... Zatem radziłbym... szyć „naprawiać" ... raz. Jeżeli chodzi... ta inwestycyjne, to... zmiana brzmienia... czy imienia nie b... ła wielkiego wpływu... wa na ich własności... cje przewidują ... wiele kłopotów ... właścicielka konta... ciu za mąż? Wiem... przypadku celiu... zmienia nazwisko i... literek...

Owszem, można... zgodzić. Ale po... na nowe dowody... aby dokonać akt... błędu"? Gdzie są... że po złożeniu w... szportowym starego... i formularza z ... wypisanym nazwi... imieniem jakiś ... urzędnik w nowym... sze ich według sw... misię? Wszak i w... nich latach wydawa... wody osobiste w... blankietach pisali... a na światło dzien... ważniejszym dokum... soby wyłaniało ... czy „Jonas", „... rzy" — „Jurgis"...

Michał AA...
Zygmunt ...

MIGAWKI WILEŃSKIE.

Fot. W. Charin

182

Gdzież owa panienka z okienka?

Zadzwoniła do mnie pewna pani i spytała: „Gdzie są te wszystkie książki, które ktoś przysyłano z Polski?.. Mówią, że oddano je szkołom, ale kto wie, jak się tam rzeczy obchodzą?".

Bardzo nowoczesny pan wysłał z kolei autorytatywne, że książki już nie są w modzie. Wypierają je radio, telewizja, kino, magnetofon, komputer...

Fejer, czy aby naprawdę? Przyznajmy, że rzeczywiście zmieniliśmy się bardzo nowoczesni, ale... co zabierzemy z sobą na wczasy? — komputer, telewizor? — nie, książkę. Co kładziemy sobie „do walizki"? — książkę. Z czego się uczymy w szkole, na uczelniach — z książek. Bo to, co zobaczy człowiek, zapisze się trwalej w pamięci.

Książka uczy, cieszy, bawi, pozwala zapomnieć o trosce dnia, pomarzyć o lepszym życiu, którego przecież doczekali się bohaterowie ulubionych lektur, więc może i my...

Corocznie na świecie drukuje się 7 mld stronic, 250 tys. tytułów książek, 4 mln artykułów naukowo-technicznych. Ale ogólną liczbę istniejących na świecie książek szacuje się zaledwie na około 800 mln. Co z resztą?

I ten wodospad wiadomości, informacji, spadający na nas codziennie! Absolwent wyższej uczelni traci po 5 latach nauki połowę wiedzy z powodu jej deaktualizowania się. Aby śledzić postęp wiedzy w swej dziedzinie, musi czytać 10—15 razy więcej niż 30—40 lat temu. Tymczasem człowiek może przeczytać w swym życiu nie więcej niż kilkanaście tysięcy książek...

A czy zastanawialiśmy się nad fenomenem książki, która w tej czy innej formie przetrwała do naszych czasów od VII w.p.n.e.! Nie od razu miała swą dzisiejszą postać. W najstarszej bibliotece świata w Niniwie (państwo asyryjsko-babilońskie) w VII w.p.n.e. przechowywano książki w postaci tabliczek pokrytych pismem klinowym. Owe tabliczki, jak następnie książki, utrwaliły i przekazały nam pewne treści kultury danego okresu.

Egipcjanie pisali swoje dzieje już na papirusach. W starożytności używano też pergaminu — wyprawionej skóry owczej lub cielęcej, nazywanej tak od miasta Pergamon w Azji Mniejszej.

Za wynalazcę papieru uważa się Chińczyka Caj Luna (105 lat n.e.). W VIII w. sposób wytwarzania papieru przejęli Arabowie, zakładając w Samarkandzie (!) pierwszą papiernię. W Europie papier ukazał się dopiero w XII w., na półwyspie Iberyjskim, który był pod panowaniem arabskim.

Początkowo książki były pisane ręcznie przez mnichów, specjalnych pisarczyków, zwanych librariusami (libre — książka). Z wynalezieniem druku przez Jana Gutenberga z Moguncji, księgi mogły być powielane dowolną ilość razy i to udostępniło je szerszemu ogółowi. Od tej pory datuje się zwycięski marsz książki „pod strzechy". Organizuje się międzynarodowe targi książkowe, na których wydawcy z całego świata ubiegają się o palmę pierwszeństwa w najbardziej eleganckim, najbardziej estetycznym, mądrym wydaniu.

Dziś, gdy video- i audiotechnika zalała świat, gdy dźwięki płynące z radia, telewizora przyprawiają nas o ból głowy, gdy człowiek marzy o jakimś odosobnieniu, zapomnieniu się w ciszy i samotności — książka nadal pozostaje jego najbardziej osobistą rzeczą, najbliższym przyjacielem.

Czy ma rację ów „szybki Bill", który tak ad hoc decyduje o popularności książki w dobie obecnej? Czy mamy prawo pozbawić książki nasze dzieci?

Przypomina mi się moje własne pierwsze spotkanie z książką. Przypadło ono na okres okupacji. Tak, tak w czasach okupacji korzystaliśmy z małej polskiej biblioteczki na ul. Witoldowej na Zwierzyńcu. Przechodząc

KULTURA

tamtędy zawsze przypominam sobie ów wieczór, kiedy siostra wzięła mnie ze sobą do biblioteki. Przyszłyśmy zbyt wcześnie, więc stojąc na mrozie w swych przedwojennych, a więc za małych kamaszkach, odmroziłam nogi, a i ręce. Ale gdy weszłam do biblioteki, gdy wciągnęłam w płuca specyficzny zapach druków, papieru — zapomniałam o odmrożeniu, bólu, niewygodzie.

Młoda pani podała nam kilka książek. Chwyciłam jedną z nich, tę z najładniejszą okładką — „Panienka z okienka", i już jej nie wypuściłam z rąk. Potem była „Królowa Śniegu", „Ania z Zielonego Wzgórza", „Zaklęty dwór", „O krasnoludkach i sierotce Marysi", „Chłopcy z Placu Broni". Chyba nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że książki pomogły mi przetrwać niejedno. Chowałam się w nich od strasznej rzeczywistości.

(Dokończenie na str. 7)

Kwiaty Polskie

Tam, gdzie Iwiejka do Niemna biegnie...

...W Domu Kultury już od godziny trwała próba Zespołu Polskiej Pieśni „Iwianka" pod kierownictwem Józefa Janukowicza. Ćwiczyli akurat białoruskie piosenki. Są obowiązujące w repertuarze zespołu. A niedziej już na scenie „...mosty" w „Pierwszej Kadrowej" rozpoczął występ zespołu. Od dwóch lat zrzesza tych, którzy posiadają głos i słuch muzyczny, a w dodatku polskie serce. Jak Józef Janukowicz, Maria Bakunowicz, Henryk Wójnicki, Janina Ołdak i inni, jeśli nawet nie mają języka. Jak młode dziewczynki. To nie przeszkadza śpiewać i tańczyć w strojach krakowskich, polskich mundurach wojskowych i rogatywkach..." — przyrzekałam na wstępie powstrzymane fragmenty swej relacji o Polakach na Białorusi „Rota w Iwju" („K. Tr" 135 13.07.91). Będąc na konferencji Związku Polaków w Iwju poznałam ten zespół. Wpadły w ucho wspaniałe soprany i piękne twarze. Zapamiętałam również 8-letnią dziewczynkę, która siedzącą obok. Powiedziała wówczas: „I ja śpiewaju. I maja mama...". Żyje się w białoruskiej szkole, zapamiętałam jednakże jej słowa: „Ja nauczusia polskaj mowy. Ja sama Polka".

„Iwianka" zaprezentowała podczas swego koncertu szereg znanych pieśni polskich „Rozszumiały się wierzby", „Jak długo w sercach naszych", „Gęś wodą", „Głęboka studzienka", „Ułani". Konferansjerka Maria Bakunowicz wzruszyła publiczność balladą Adama Mickiewicza „Powrót taty". No i był „Prymak". Żartobliwa białoruska pieśń ludowa o losie nowożeńca, który idzie mieszkać do teściowej... Na każdym występie „Iwianki" pieśń ta zbiera największe brawa. Nawet w Polsce. Tymczasem zespół szykował się do występu w Noc Kupały...

Liczy niespełna dwa lata. Powstał na bazie białoruskiego zespołu folklorystycznego. Kiedy zaczęła się budzić świadomość narodowa Polaków na Białorusi, pan Józef Janukowicz postanowił stworzyć polską „frakcję" zespołu. No i poszli za nim ludzie polskiego pochodzenia, w tym jeden Tatar...

— Dużo energii i zdrowia poświęca nam pan Józef. I to zupełnie bezinteresownie. Ot taki zapaleniec. W zamian za swą pracę ma nieraz nieprzyjemności od przewodniczącego wydziału kultury, że „Iwianka" — to nie białoruski, a polski zespół... — to słowa Marii Bakunowicz, członkini zespołu oraz wiceprezesa Rejonowego Związku Polaków na Białorusi. — W repertuarze mamy nie mniej niż polskich — ładnych białoruskich pieśni. Mimo to zespół jest „zacierany" przez miejscowe władze. Nie posyłają nas na występy poza granice rejonu, jakbyśmy nie istnieli... Sami jedziemy od wsi do wsi, od kołchozu do kołchozu. Na szczęście Macierz o nas pamięta. Cztery razy byliśmy w Polsce. Dwukrotnie zapraszał nas do Bydgoszczy pan Wróbel, prezes zrzeszenia „Kraj i Rodzina" oraz prezes chóru „Hasło" — pan Nalewalski. Do Krakowa pojechaliśmy dzięki prezesowi „Wielkiego Księstwa" i „Połączenia Elitarnego" — Piotrowi Iwanejce. Jesteśmy wdzięczni tym ludziom...

...Każdego śpiewaka i tancerza „Iwianki" można określić jako zapaleńca. Marię Bakunowicz, która w dodatku pisze wiersze i recytuje je podczas występów zespołu... I Henryka Wójnickiego, który dojeżdża na próby zespołu do DK w Iwju z miejscowości odległej o 40 km... Zresztą dla każdego zespół jest poświęceniem, a w zamian małym „studium" języka polskiego. Chociaż mowa ojczysta najlepiej w ucho wpada, gdy się wyjedzie do Polski. Macierz ponownie gościła Polaków z Białorusi. „Czwartego sierpnia wyruszyliśmy do Krakowa — pisała w nadesłanym do redakcji liście Maria Bakunowicz. Zawdzięczając kardynałowi Mocharskiemu mogliśmy uczestniczyć we Mszy św. celebrowanej przez Ojca Świętego na Krakowskim Rynku w Sukiennicach 13 sierpnia br. — w ramach VI Światowego Dnia Młodzieży — Ołtarz był — przy kościele Mariackim. Staliśmy bardzo blisko... Niezapomniane to były przeżycia...

Gościliśmy też w Kurii Kardynalskiej. Podejmował nas biskup prałat Leon Krejcz. Występowaliśmy również w kościele przy ulicy Bydgoskiej. Mieliśmy tu spotkanie z pielgrzymką włoską, podążającą na Jasną Górę... Włosi wieźli ze sobą inwalidów na wózkach. Kiedy nasz zespół zaśpiewał „Czerwone maki na Monte Casino", a proboszcz kościoła uprzednio przetłumaczył po włosku słowa piosenki, to w kościele działo się coś wspaniałego! Takich owacji nie słyszeliśmy nigdzie!!!

Później występowaliśmy w Kielcach, w parku oraz koło katedry. Serdecznie przyjęli nas również mieszkańcy tego miasta. Otoczył nas niezwykłą opieką kielczanin pan Jan Gulag. Żegnając nas już na dworcu, wręczył każdemu z zespolaków srebrne medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej..." — pisała Maria Bakunowicz.

Cóż dodać? By „Ta, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie", zespół prowadziła...

Alina LASSOTA

NA ZDJĘCIU: Polski Zespół Polskiej Pieśni „Iwianka".

OD REDAKCJI: Pani Maria Bakunowicz nadesłała również swój wiersz z prośbą o publikację w naszym dzienniku. Honorarium przeznacza na fundusz prenumeraty „Kuriera Wileńskiego". Dziękujemy naszej życzliwej Czytelniczce.

Iwje

Ja kocham Iwje, kraj swój miły,
Gdzieś tę urodził, i gdziem żył.
Tą ziemą ojców mych mogiły
I ja przychylnym dla mnie był.

Ze wschodem słońca tu ludzie wstają,
Kiedy ile starczy sił,
Ci, co serdecznie swój kochają
Kraj, by zawsze pokój był...

Skowronki chwałę im śpiewają
Bóg dopomóż w pracy wam...
Bo Boga zawsze w sercu mają
I wyjeżdż żyje tu... i tam...

Gdzie jeszcze znajdziesz te jeziora,
Kwiecie łąki, sadów szum,
Zbóż żółte łany dookoła
I ciche lasy pełne dum...

Wojenne burze cię targały
I każdy trzeci w ziemi śpi...
W Katyniu hufiec też niemały
Często po nocach ci się śni...

I czarne chmury Czarnobyla
Lunęły na cię jadem swym,
Lecz ufaj Bogu i Maryi
I żyj, i pracuj w kraju tym...

Związałem tu swój los z „Iwianką",
By w pieśniach radość ludziom nieść,
By krzewić mowę, obyczaje,
Kulturę, wiarę, honor, cześć!

O Iwje, kraju mój kochany!
Gdziem się urodził, i gdziem żył
O tobie pieśń naszą śpiewamy.
Obyś szczęśliwy, kraju, był!

Maria BAKUNOWICZ

Z przeszłości Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie i Ziemi Wileńskiej

Do wybuchu pierwszej wojny światowej w Wilnie istniały tylko nieliczne szkoły prywatne. Z chwilą wybuchu wojny, we wrześniu 1914 r., społeczeństwo Wilna zaczęło tworzyć własny system oświaty publicznej. Wtedy bowiem szkoły powszechne i średnie rosyjskie ewakuowano na wschód, w głąb Rosji. Na miejscu, w Wilnie i na Wileńszczyźnie, pozostali jednak nauczyciele Polacy z polskimi szkołami prywatnymi: oni to właśnie wzięli w swoje ręce oświatę.

Szkoła prywatna w Wilnie, walcząca w ostatnich przed wojną latach z coraz to trudniejszymi warunkami natury politycznej, borykająca się z trudnościami materialnymi, mimo wszystko przetrwała i nawet na początku wojny okrzepła. Stała się zalążkiem w nowym systemie organizującej się oświaty państwowej w młodym Państwie Polskim.

Właściwa szkoła polska rozpoczęła działalność w Wilnie w drugim roku wojny, tj. w 1915 roku, jako dozwolone przez ówczesne rosyjskie władze wojskowe „lekcje zbiorowe" organizowane przez profesora Stanisława Kościałkowskiego (1881—1960).

Po wkroczeniu do Wilna wojsk niemieckich 19 września 1915 r. władze okupacyjne zastały fakty dokonane, tj. zorganizowane gimnazja Zygmunta Augusta i Elizy Orzeszkowej, sióstr Nazaretanek i Lelewela. Z utworzonego na początku wojny Komitetu Polskiego — kierownika polityki polskiej w Wilnie — wyłoniła się organizacja oświatowa „Komitet Edukacyjny" z dr Witoldem Węsławskim (1855—1930) na czele dla oświaty powszechnej. Szkolnictwo średnie jako szkoły prywatne Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, reprezentował w Komitecie prof. Stanisław Kościałkowski.

Komitet Edukacyjny zajmował się szkolnictwem wileńskim do maja 1919 roku tj. do utworzenia Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich i jego sekcji Oświecenia do spraw szkolnych. Kierownikami sekcji Oświecenia byli W. Lichtarowicz i L. Zarzecki.

Komitet Edukacyjny miał poważny dorobek. Do 1920 roku pod jego kierownictwem w Wilnie i poza Wilnem działały 523 szkoły.

Do wszystkich tych szkół uczęszczało 18 tysięcy dzieci. Poza szkołami powszechnymi Komitet Edukacyjny przekazał Sekcji Oświecenia Publicznego przy CZZWs cztery gimnazja w Wilnie, 3 na prowincji i Seminarium Żeńskie Nauczycielskie w Wilnie oraz kapitał w kwocie 150 tys. marek. Po przekazaniu całego dorobku Komitet Edukacyjny rozwiązał się.

Okazało się jednak, że młodej władzy polskiej w Wilnie potrzebna jest pomoc społeczna. Toteż w dniu 21 sierpnia 1919 roku zawiązana została Polska Macierz Szkolna Ziem Wschodnich.

Było to Towarzystwo ideowo bardzo zbliżone do Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, lecz zupełnie od niej niezależne. Prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie został dr Witold Węsławski, długoletni prezes tajnego Towarzystwa Oświaty w Wilnie, a następnie Komitetu Edukacyjnego.

Warszawska Polska Macierz Szkolna ofiarowała dla Wilna 5 tys. marek polskich i 30 biblioteczek. Z tym kapitałem Polska Macierz Szkolna Ziem Wschodnich rozpoczęła działalność.

W dość szybkim tempie zaczęło się w Wilnie rozrastać to nowe towarzystwo oświatowe. Już w styczniu 1920 roku w Wilnie powstało 9 szkół. Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej zaczął wydawać dwa pisma: „Szkołę Polską", miesięcznik, poświęcony sprawom szkolnictwa polskiego na Kresach, i „Gwiazdkę", tygodnik dla dzieci. Redagowała go Maria Reuttówna.

W tymże czasie na Wileńszczyźnie powstało 35 kół PMSz. Niektóre z tych kół rozwijały się bardzo dobrze. Głównym ich zadaniem było: opieka nad szkołami, zakładanie nowych szkół, wypożyczanie książek i Domów Ludowych.

Jak podaje jeden z badaczy problemu, J. Bogusz, najlepiej działały koła PMSz w powiecie oszmiańskim. Dość sprawnie zorganizowano tu Koło im. T. Kościuszki w Żeładziu, w Nowych Święcianach powstała szkoła dla dorosłych. Uczęszczało do niej 150 osób. W Starych Święcianach Koło PMSz miało pod opieką tamtejsze gimnazjum. W powiecie wileńskim pracowały Koła w Dukształach i Nowej Wilejce.

4 i 5 stycznia 1920 roku odbył się w Wilnie pierwszy zjazd Towarzystw Oświatowych, w którym poza przedstawicielami Centralnego Zarządu PMSz i kół brali udział: szef sekcji Oświecenia Publicznego L. Zarzecki, rektor USB prof. M. Siedlecki, profesorowie USB oraz delegat Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie Nowak. Obrady zjazdu poświęcone były sprawom oświaty i uświadomienia narodowego.

W kwietniu 1920 r. zwołano w Wilnie zjazd delegatów Kół w celu zapoznania się z pracą kół terenowych PMSz i nawiązania z nimi ściślejszego kontaktu. Zjazd niezbyt się udał, ponieważ z powodu trudnych warunków komunikacyjnych niewiele osób przybyło do Wilna.

W lipcu 1920 r. w samym Wilnie działało 10 kół Polskiej Macierzy Szkolnej, w tym Koło Wychowania Przedszkolnego i Koło Szkół Zawodowych dla Dziewcząt. Poza Wilnem, w powiatach, wszystkich kół PMSz było 37.

Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej przerwał najazd na Wileńszczyznę i Wilno bolszewików 14 lipca 1920 roku i prawie trzymiesięczne późniejsze rządy Litwinów.

Niemal cała inteligencja Wilna, w tym członkowie Centralnego Zarządu PMSz oraz urzędnicy Macierzy opuścili Wilno. Podobnie wielu działaczy PMSz w terenie opuściło swoje miasteczka i wsie uciekając przed bolszewikami.

W okresie od lipca do października 1920 roku w kołach Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie pracowało zaledwie kilka najbardziej ofiarnych osób: zabezpieczono lokal Centralnego rządu przy Benedyktyńskiej 2 od zajęcia go przez bolszewików, porządkowano wypożyczalnię książek, niektóre książki starannie ukrywano. Wiceprezes PMSz ksiądz prof. Miłkowski osobiście czuwał nad pracą Macierzy w warunkach okupacyjnych.

Po wkroczeniu do Wilna wojsk gen. Lucjana Żeligowskiego 9 października 1920 roku działalność oświatowa PMSz w Wilnie zaczęła się odradzać.

28 października 1920 r. po kilkumiesięcznej przerwie odbyło się pierwsze posiedzenie Centralnego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Na tym posiedzeniu postanowiono odbudować wszystkie koła, uruchomić zamknięte szkoły, tworzyć nowe placówki oświatowe i mocno trwać na Wileńszczyźnie.

Prezes CZ PMSz dr Witold Węsławski, który przebywał wtedy w Warszawie, czynił starania w Ministerstwie Oświaty i u prezesa Rady Ministrów Wincentego Witosa o przyznanie wileńskiej Macierzy pewnej zapomogi na prace oświatowe. Skarb państwa był jednak pusty i nic się uzyskać nie dało.

Jedynie mecenas Osuchowski ofiarował Macierzy 10 tys. marek polskich, a Warszawa dała 10 tys. zeszytów, kilkanaście tysięcy ołówków i obsadek dla najuboższych szkół na Wileńszczyźnie.

Jesienią 1920 roku rozpoczęto aktywnie działać na rzecz odbudowy kół w samym Wilnie. Wiele kół nie udało się jednak przywrócić do życia. Nie starczało po prostu ludzi ofiarnych, działaczy, którzy jeszcze nie powrócili do Wilna. Jednakże rozpoczęto na nowo działalność Koło Bernardyńskie, powstało Koło na Śnipiszkach przy ul. Wiłkomierskiej; Koło Biblioteczne im. T. Zana, założone jeszcze w zimie 1919 r. i mieszczące się w lokalu CZ PMSz, przeniosło się do własnego lokalu przy ulicy św. Anny 7 i tam urządziło czytelnię pism i książek na miejscu.

O wiele gorzej działo się jesienią 1920 r. w powiatach Wileńszczyzny. Prawie wszystkie koła PMSz tam upadły. Inteligencja wyniosła się ze wsi i miasteczek, opustoszały dwory, z których w wielu miejscach pozostały tylko zgliszcza. Wielu działaczy PMSz bolszewicy pomordowali lub uprowadzili ze sobą jako zakładników. Na terenach zamieszkałych przez Litwinów i Białorusinów zaczęto organizować szkoły litewskie i białoruskie. Pomagali w tej działalności zwłaszcza księża katolicy Białorusini i Litwini.

Warunki pracy oświatowej PMSz na Ziemi Wileńskiej były bardzo trudne. Jednakże we wsiach zamieszkałych przez polską ludność w początku 1921 r. zaczęły powstawać samorzutnie szkoły polskie.

W 1921 roku praca PMSz w Wilnie i na Wileńszczyźnie przybrała na sile. Wśród kół wileńskich wybitne miejsce zajęło Koło im. Tomasza Zana, którego czytelnia stała się uczelnią młodzieży od szkoły powszechnej do uniwersytetu. Dobrze pracował Dom Ludowy Koła PMSz im. Piotra Skargi na Antokolu 44, gdzie w latach 1921—22 skupiała się przeważnie przedmiejska ludność Wilna. Kierowniczką tej placówki była J. Walcówna. Prawdziwie oświatową instytucją był Dom Ludowy im. ks. Władysława Bandurskiego przy ulicy Nowe Aleje 2. Gromadził on przede wszystkim ludność Nowego Świata. Były tam kursy dla analfabetów, wypożyczalnia książek oraz czytelnia. Koło Bernardyńskie mieściło się przy ulicy Zarzecze 4, gdzie mieściła się czytelnia i prowadzono działalność odczytową. W Domu Ludowym Koła PMSz im. Henryka Sienkiewicza przy ul. Wiłkomierskiej 1, gdzie prezesem był niestrudzony organizator ks. Paweł Bekisz, organizowano odczyty, pogadanki, przedstawienia dla młodzieży. Koło PMSz na Zwierzyńcu powstało niemal równocześnie z Centralnym Zarządem. [illegible] tj. w 1919 roku [illegible] ło najazd bolszewi[illegible] prezesowi Koła St. [illegible] miało bardzo ładny [illegible] wy przy ulicy Sz[illegible] bywały się w nim [illegible] nia, była czytelnia [illegible] pożyczalnia książek [illegible] powróciła z Rosji w [illegible] budynku i trzeba było [illegible] dowy na Zwierzyńcu [illegible] Prowadzono jedynie [illegible] nię książek na [illegible]

Do 1924 roku, czyli [illegible] wszego okresu działal[illegible] skiej Macierzy Szkolne[illegible] nie i na Wileńszczyźnie [illegible] w samym Wilnie szczy[illegible] kilkanaście placówek [illegible] wych. Z braku miejsc [illegible] dę wszystkich, sylwetki [illegible] nę tylko, że w latach [illegible] czytelniach PMSz w Wi[illegible] ło 14.809 polskich [illegible] których korzystały 16.2[illegible] Była to liczba, jak na [illegible] czasy, dość pokaźna. [illegible] mię tać, że wszystkie [illegible] PMSz działacze i [illegible] Polskiej Macierzy Szkolne[illegible] wadzili społecznie. [illegible] wypożyczalnie. Dom[illegible] obsługiwało 1200 osób. [illegible] ko to czynili ludzie dobr[illegible] li, aby nieść kagankie[illegible] dla ludu, przeważnie [illegible] ców przedmieść i [illegible] leńskiej. Brakowało trudno[illegible] terialnych. Jak wspomnia[illegible] gusz i pamiętnikarze z [illegible] resu, Macierz nie miała [illegible] szu, który by jej pozwolił [illegible] rzyć samodzielnie oprac[illegible] wiaty, zakładać wypożyc[illegible] Domy Ludowe. Początki [illegible] żytecznej pracy były bard[illegible] trudne.

Dopiero 1923 rok przy[illegible] zmiany na lepsze: Centr[illegible] rząd PMSz w Wilnie [illegible] pokaźną sumkę z Dery[illegible] wego 3 Maja. Wtedy [illegible] nowe koła w powiatach [illegible] nieńskim, wilejskim, [illegible] kim, brasławskim. Rozwi[illegible] koła w Wilnie, powstał [illegible] w Landwarowie, które [illegible] ło odczyty, prowadziło [illegible] czalnię książek i kursy d[illegible] rosłych.

Tak oto w dużym [illegible] można przedstawić [illegible] działalności Polskiej Ma[illegible] Szkolnej — organizacji, [illegible] latach późniejszych, dzięk[illegible] ności wielu działaczy, [illegible] ła się w Wilnie i na Wi[illegible] czyźnie w rozległą i sil[illegible] nizację oświatową. Wojna [illegible] trudny okres powojenny [illegible] nęły na pewien czas prac[illegible] zasłużonego Towarzystwa. [illegible] inne czasy i nowe [illegible] otwierają nową kartę — [illegible] ne również chlubną — [illegible] Macierzy Szkolnej na Wi[illegible] czyźnie.

Mieczysław JACK[illegible]
Olsztyn

Sylwetki rodaków

Bronisław Piłsudski: katorżnik i etnograf

Wszyscy dobrze wiedzą, kim był Józef Piłsudski. Ale niewielu wie o jego bracie, Bronisławie Piłsudskim.

Bronisław Piłsudski urodził się 1866 r. w Zułowie. Gdy pożar strawił dwór, rodzina Piłsudskich przeniosła się do Wilna. Bronisław Piłsudski pisał młodzieńczy pamiętnik; znajduje się on obecnie w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Z niego dowiadujemy się o latach spędzonych w domu rodzinnym, o matce, która wzbogaciła osobowość swych dzieci w umiłowanie Ojczyzny i wolności. Schorowana, zmarła w 1884 roku.

W latach szkolnych brat późniejszego Marszałka był współzałożycielem i członkiem uczniowskiej patriotycznej organizacji „Spójnia".

Bronisław Piłsudski musiał opuścić wileńskie gimnazjum i przenieść się do Petersburga. Tam wstąpił na wydział prawa tamtejszego uniwersytetu. Zamieszany w spisek na cara Aleksandra III trafił do więzienia. Organizatorem spisku, jak wiadomo, był brat Lenina, Aleksander Uljanow. Niedoszli zaroboj cy zamierzali zabić monarchę, gdy ten miał wracać z nabożeństwa żałobnego w petersburskiej Katedrze Pietropawłowskiej.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że jeden z aresztowanych Michał Kanczer, w Wilnie spotykał się z Bronisławem i Józefem Piłsudskimi.

Tego wystarczyło dla sądu. Pierwszy z braci otrzymał karę śmierci. Karę taką otrzymało także 5 innych członków — Rosjan, którzy zginęli na szubienicy. Kosztem dużych sum wypłaconych różnym dygnitarzom udało się zmienić karę śmierci na katorgę i następnie dożywotne zesłanie. Bronisława skazano na 15 lat katorgi na Sachalin. Józef Piłsudski natomiast w trybie administracyjnym zesłany został na 5 lat pobytu do Syberii Wschodniej. Wrócił stamtąd w 1892 r.

Jeden ze współwięźniów B. Piłsudskiego J. Juwaczew w książce pt. „Osiem lat na Sachalinie" (Poznań, 1903 r.) napisał, że ten „od początku wyróżniał się z ogółu nie tylko wykształceniem, lecz również tym, że miał miękkie serce, był bardziej sentymentalny i wśród więźniów cieszył się największą sympatią."

Z czasem B. Piłsudski zainteresował się tubylczym ludem Nichwów. Poznał kulturę tego ludu, poczynił notatki etnograficzne. Prowadził także badania meteorologiczne na Sachalinie. W 1896 r. wyjechał na południe wyspy i poznał bliżej tubylczy lud Ajnów. Żył wśród nich, poznawał obyczaje, występował przed władzami w obronie ich kultury.

Potem wyjechał do Władywostoku, gdzie podjął pracę w Towarzystwie Geograficznym. O tym, jak bardzo cenione badania Bronisława Piłsudskiego, świadczy fakt, że wskazówki otrzymywał aż z Petersburga.

Wkraczał wiek XX. W 1903 r. wyruszył na wyspę Hokkaido, by zbadać stopień japonizacji zamieszkałych tam Ajnów. W jednej z osad poznał piękną Ajnuskę, z którą miał dwójkę dzieci: syna Sukezo i córkę Kigo. Do dziś w Japonii mieszka wnuk Bronisława Piłsudskiego.

Po 3 latach Piłsudski opuścił Sachalin. Chciał zabrać ze sobą żonę i dzieci, ale miejscowe prawo stanęło na przeszkodzie. Nigdy już więcej ich nie zobaczył. Wyjechał do Japonii.

W Galicji przebywał nasz bohater do I wojny światowej. Pisał artykuły o kulturze ludów Dalekiego Wschodu, organizował ekspozycje w Muzeum Tatrzańskim, badał obyczaje góralskie.

Potem zamieszkał w Szwajcarii. Bardzo tęsknił za żoną i dziećmi, które pozostały na Sachalinie.

W chwili, gdy brat, Józef Piłsudski, pracował nad wskrzeszeniem Polski, Bronisław miał już styrane zdrowie. Pisał: „Jedną zaś z najważniejszych [illegible] dego, będzie konieczność [illegible] wania swych przyzwyczai[illegible] bujałości charakteru i [illegible] szenia siebie do współ[illegible] wielkim gronie i z [illegible] dzo odrębnymi i na [illegible] osobiście przyjaznymi, [illegible] stawie wielkiej [illegible] myśli kompromisu [illegible] umożliwiającego zbliżenie [illegible] nienie (...), dla wprowadzenia większego ładu i radości [illegible] cia odbudowującej się [illegible] ny!".

17 maja 1918 r. Bro[illegible] Piłsudski utonął w Sa[illegible] nabożeństwie żałobnym [illegible] tedrze Notre-Dame [illegible] go na cmentarzu Mont[illegible]

Obecnie powstał kr[illegible] sko-japoński. Opracowa[illegible] „Pisma zebrane" Bronisła[illegible] sudskiego. Redaktorem [illegible] nym jest prof. dr Alfred [illegible] wicz z Uniwersytetu A. [illegible] wicza w Poznaniu.

Opracowano na podst[illegible] „Sybiracy", nr [illegible]

Gdzież owa panienka z okienka?

(Dokończenie ze str. 5)

Te, z czasów dzieciństwa najbardziej w pamięci. Mama czytała je w łóżku, pod lampą karbidową w naszym domu na Zwierzyńcu. I otwierał się przede mną świat przedziwny, tajemniczy. Nie ani Hitler, ani Stalin, nie straszny mrozy, głód. Krąg zdawała wokół „karbidówki" otulał mnie, uwodził w świat przygód, pięknych przyjaźni, dzielnych rycerzy.

Pierwszą biblioteką, do której poszłam sama, zachęcona przez koleżankę, była ta na ul. Moniuszki. Tu wyczytałam prawie całego Sienkiewicza, Zolę, książki o pisarzach i malarzach, kompozytorach. A więc oto jak można żyć — myślałam — oto to może się zdarzyć".

Dziś książkę dostać jest bardzo trudno, Księgarnia „Przyjaźń" dogorywa. Książki w Polsce są bardzo drogie, nawet dla rdzennych mieszkańców, a co mówić dla nas. Gdy brak jest najpotrzebniejszych rzeczy w życiu codziennym, nie można sobie pozwolić na sprowadzanie książek z zagranicy. Gdzie więc rzeczywiście są te polskie książki, które nam w ubiegłych latach przysyłali rodacy z Polski? Przecież dotąd jeszcze deklarują chęć ich dosyłania, przecież każde wydawnictwo ma sygnałowe egzemplarze, które mogłoby przysyłać dla nas, do Wilna. Czy nie można by było zebrać tego wszystkiego do kupy?

Mamy zespoły, mamy fundacje, związki, ale nie mamy dotąd w Wilnie Polskiej Biblioteki! A to placówka, która, śmiem twierdzić, jest najbardziej skuteczna w wychowaniu młodzieży, najbardziej dostępna, najbardziej niezależna, osobista. Czy brak wyobraźni, który pozwolił nam zapomnieć o książce, nie jest przypadkiem skutkiem oddalenia się od niej? A ta nieumiejętność wysłowienia się, ten brak słów, ten bełkot, gdy próbujemy wyrazić czasem to, co nas gnębi, dławi, boli. Na portalu najsłynniejszej biblioteki — Biblioteki Aleksandryjskiej, napis głosi: „Sanatorium dla umysłu". Nic dodać...

Rozmawiałam pewnego razu z panią, która działa w sprawach polskich: „Nie mamy specjalistów, którzy by prowadzili tę pracę na odpowiednim poziomie" — powiedziała. A czyż poziom serca nie jest tym najbardziej odpowiednim, gdy chodzi o Bibliotekę Polską? Ludzie z takim „wykształceniem" na pewno by się znaleźli. O ile wiem, chętnie by pośpieszyła z pomocą pani Stefania Romer, pani Alicja Klimaszewska, które kochają książkę, umieją z nią pracować. Z pewnością potrafią skatalogować zbiór, doradzić młodocianemu czytelnikowi, co musi poczytać, by uważać się za człowieka kulturalnego. Czy aby nie chodzi tu o nasze sławetne polskie „niewpuszczanie nikogo na własne podwórko"?

Bardzo bym chciała (i czytelnicy z pewnością również) wiedzieć, co o tym wszystkim sądzą ci, którzy w tym siedzą: prezes ZPL Jan Sienkiewicz, p.o. prezesa ZPL (zarząd miejski) Stanisław Korczyński, prezes Fundacji Kultury Polskiej Henryk Sosnowski i wielu innych entuzjastów sprawy polskiej? Co o tym sądzą zwykli „zjadacze chleba", którzy stęsknili za książką, a nie mogą jej kupić, bo nie ma gdzie. Być może są polskie wydania w poszczególnych bibliotekach miejskich, ale one przecież nie rozwiązują problemu.

Jak byłoby cudownie mieć niewielki (a może i większy) lokalik, do którego płynęłyby zewsząd książki, dokąd można by było pójść, posiedzieć pod zielonym abażurem i w spokojności ducha powertować polskie pismo, gazetę, wypożyczyć na wieczór do rodzinnego czytania „Anię z Zielonego Wzgórza", której teraz ze świecą nie znajdziesz, czy też „Panienkę z okienka"...

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Jutro na scenie dawnej Wileńskiej Reduty

Odbędzie się spektakl Wileńskiego Polskiego Zespołu Teatralnego przy Klubie Pracowników Medycyny p.t. „Tajemnica motelu „Wulkan".

Tą zabawną farsą, w której występują postacie z lokalnego, wileńskiego gruntu, jak też obcy, zespół otwiera jubileuszowy sezon. W przedstawieniu grają: Teresa Wincelowicz, Sabina Giełwanowska, Henryka Kuleszo, Lilija Kiejzik, Witold Rudzaniec, Irena Wojciechowska, Krystyna Grusznis, Robert Pokałowski oraz inni znani aktorzy tego teatru. **Spektakl odbędzie się w gmachu Wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego (ul. Basanawiczliusa 13) jutro, 23 października br. o godz. 18.30.**

Dlaczego właśnie tą a nie inną sztuką rozpoczęli ten sezon, jakie są najbliższe plany twórcze — o tym wszystkim rozmawiamy z reżyserką tego teatru Lilją Kiejzik.

— Ubiegły sezon teatralny zakończyliśmy nową sztuką naszego teatru pt. „Labirynt" według utworów Czesława Miłosza. Premiera tego spektaklu odbyła się na scenie tejże, dawniej znanej „Reduty", nieco później pokazaliśmy go na Festiwalu w Krownie.

— No właśnie. Skądinąd właściwie mi o tym, że „Labirynt" Miłosza w waszym wykonaniu został teraz zaproszony do Krakowa na tamtejsze II Festiwal Polskojęzycznych Zespołów Teatralnych. Kiedy ten festiwal w Krakowie się odbędzie?

— Już niezadługo, 30 listopada br. nasz teatr ten Festiwal będzie uroczyście inaugurował.

— Kto ma w nim uczestniczyć i dlaczego to właśnie wy tę imprezę inaugurujecie?

— Na pewno weźmie w tym udział polski teatr profesjonalny z czeskiego Cieszyna oraz nasz dobry znajomy — zespół ze Lwowa, jak też inne. Dlaczego my inaugurujemy ten Festiwal? Parę lat temu, na podobnej imprezie — I Polskojęzycznych Spotkaniach Zespołów Teatralnych wypadliśmy najlepiej i z tej to racji mamy zaszczyt otwierać obecny Festiwal.

— Co wtedy na tamtym Festiwalu prezentowaliście?

— Mickiewiczowskie „Dziady". Z tym, że spektakl miał inny tytuł — „Proces sądowy", bo powstał w oparciu nie tylko Mickiewiczowskich „Dziadów", ale też „Wielkiej Improwizacji", „Wiersza Ostatniej Nocy" Szymona Konarskiego, również więźnia u wileńskich Bazylianów.

— No, a teraz, w październiku, czyli jutro gracie w Wilnie farsę — „Tajemnica motelu „Wulkan".

— Ten spektakl był w Wilnie bodaj tylko dwukrotnie pokazany, a to z przyczyny braku pomieszczenia. Myślę, że między „Dziadami" i „Labiryntem" — rzeczami bardzo poważnymi, wymagającymi od widza dużego skupienia — ta teraz farsa — „Tajemnica motelu „Wulkan" rozluźni nieco ludzi i mam nadzieję — rozweseli ich, bo dużo tu dowcipu, humoru, zabawnych sytuacji. Wszyscy bawimy się wspólnie — i widz, i aktorzy. Serdecznie zapraszam na ten spektakl wszystkich zatroskanych, zasmuconych, jak też ludzi tak zwanych rzeczowych, chcących uprawiać biznes, prywatną inicjatywę. Bo i o tym jest w spektaklu. Jak i o naszej sytuacji w Litwie, z tym, że wszystko w kontekście śmiechu.

— A co dalej? Święta Bożego Narodzenia wprawdzie jeszcze daleko.

— Daleko, ale czas leci. Oczywiście, przede wszystkim bajki dla dzieci, o czym naszą dziatwę i ich rodziców poinformujemy już później.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Alwida ROLSKA**

Na Wileńskiej Rossie

Odnowa wileńskich cmentarzy to wielce odpowiedzialne zadanie, którego podjęto się w latach ostatnich. Prace posuwają się, co prawda, w tempie pozostawiającym wiele do życzenia. Jednakże biorąc pod uwagę ogrom prac i związanych z nimi odpowiednich nakładów finansowych — jest to zadanie, które może być zrealizowane wysiłkiem nie tylko instytucji państwowych, ale też organizacji społecznych, wszystkich ludzi dobrej woli, którym nie są obce sprawy naszej przeszłości.

Tymczasem Rossę odgrodzono nowym płotem, przy wejściu centralnym wzniesiono nową bramę i zawieszono drzwi.

Wreszcie wynurzyła się z długoletnich rusztowań kaplica cmentarna. Odnowiono ją od zewnątrz. Być może, wkrótce zrobi się to również. wewnątrz. Kto wie? A już całkiem dobrze by było, żeby urządzić w niej muzeum cmentarne. Przecież jest wiele rzeczy, których dziś na Rossie już nie ma, a o których opowiedzieć można i należy.

H. J.

NA ZDJĘCIACH: fragment cmentarzyka obrońców Wilna z lat 1919—1920 z widokiem na zrekonstruowaną bramę; z kaplicy cmentarnej zdjęto rusztowania, a spod nich wynurzyło się popiersie profesora Uniwersytetu Wileńskiego Joachima Lelewela.

Fot. W. Charin i S. Zieniewicz

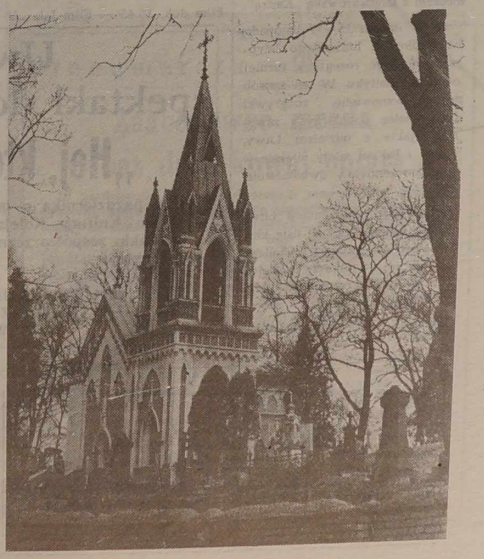

Replika

Nie stawiajcie dwójki Jasiowi...

Ludzie, powiadają, że nie możemy nadążyć czasu. Nie wierzcie im, bo to z powodzeniem! — informuje Czytelnicy. Otóż Ministerstwo Kultury i Oświaty Litewskiej. Chcecie się przekonać? Proszę bardzo.

Weźmy, na przykład, do podwórza ministerstwu Muzeum Sztuki. Stoi u progu podrapiecie zęby, czy przypadkiem nie wkroczyć w epokę o 10 czy 20 lat i chociaż „dojrzałego" stwierdzić, że 11 marca 1990 r. ogłosiła Akt niepodległości i odbywa się obecnie Republika Litewska, na kupionym bilecie wstępu czarno na białym przeczytacie, że jesteście w Muzeum Sztuki Litewskiej SRR, które podlega Ministerstwu Kultury Litewskiej SRR...

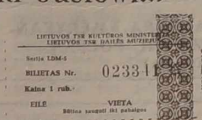
LIETUVOS TSR KULTŪROS MINISTERIJA
LIETUVOS TSR DAILĖS MUZIEJUS
Serija LDM-5
BILIETAS Nr. 02331
Kainė 1 rub.
EILĖ VIETA
Bilietas galioja tik paskyrtą
KONTROLĖ

Aby nikt nie mógł zwątpić, że tak jest, szanowne ministerstwo „propaguje" w ten sam sposób swą przynależność do Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i w innych podległych sobie placówkach. Na przykład, w Muzeum Sztuki Stosowanej (w byłym Arsenale).

Tymczasem się mówi, że ministerstwo kroczy w pierwszych szeregach przebudowy i gotowe jest urządzić egzamin kwalifikacyjny pedagogom na dojrzałość polityczną...

Drodzy pedagodzy! Jeżeli Jaś lub Jonukas po odwiedzeniu któregoś z muzeów podlegających Ministerstwu Kultury i Oświaty nie potrafi powiedzieć, w jakim kraju mieszka, nie stawcie mu dwójki. Zasłużyli na nią wujkowie z ministerstwa.

Józef SZOSTAKOWSKI

SPORT

PIŁKARSKA JESIEŃ

● W miniony weekend w Polsce grana była 13 kolejka spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Oto jej szczegóły: „Motor" Lublin — ŁKS — 2:1, GKS Katowice — „Hutnik" Kraków — 2:1, „Stal" Mielec — „Olimpia" Poznań — 1:1, „Pegrotour" Dębica — „Legia" Warszawa — 1:0, „Górnik" Zabrze — „Zagłębie" Sosnowiec — 0:0, „Lech" Poznań — „Zawisza" Bydgoszcz — 2:0, „Zagłębie" Lublin — „Ruch" Chorzów — 1:1, „Wisła" Kraków — „Stal" Stalowa Wola — 0:0, „Widzew" Łódź — „Śląsk" Wrocław — 0:1.

Dzięki zwycięstwu na prowadzeniu umocnili się piłkarze poznańskiego „Lecha", notujący obecnie 20 pkt. O 3 pkt mniej zgromadziła „Wisła". Aż 4 zespoły — „Widzew", „Górnik", GKS i „Zawisza" mają w swym dorobku po 15 pkt.

Mistrzostwa Polski, jak wiadomo, grane są systemem „jesień — wiosna". W tym roku rozpoczęły się one 28 lipca, a pierwsza ich odsłona zakończy się 24 listopada. Od finiszu jesiennego jedenastki w ekstraklasie dzielą jeszcze 4 kolejki spotkań.

● Dobiegają końca rozgrywki w piłkarskiej ekstraklasie Związku Radzieckiego. W centrum uwagi ostatniej kolejki były spotkania z udziałem CSKA i moskiewskiego „Spartaka", jako że właśnie te drużyny mają najwięcej szans, aby walczyć o „złoto".

Wojskowi na własnym boisku podejmowali mińskie „Dynamo" i zwyciężyli — 3.1. „Spartak" z kolei grał w Taszkiencie z tamtejszym „Pachtakorem" i opuścił boisko na tarczy, ulegając — 0:1.

Taki obrót rzeczy sprawił, że CSKA objął samotne prowadzenie, notując 41 pkt po 28 meczach. O 2 pkt mniej gromadzi „Spartak".

● Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczą w rozgrywkach II ligi piłkarze wileńskiej „Polonii". Minionej soboty wpisali oni na swe konto kolejne 2 pkt pokonując wileński „Spindulys" — 2:0. „Polonja" po 9 spotkaniach zgromadziła 15 pkt i znajduje się na 2 pozycji. Wyprzedza ją tylko paneweżyski „Aidas".

Do półmetka rozgrywek pozostały 2 kolejki. Niezwykle atrakcyjnie zapowiada się wyznaczone na 27 października spotkanie „Polonia" Wilno — „Polonia" Niemenczyn, którego gospodarzem będzie ta ostatnia. Wilnianie zakończą rozgrywki 2 listopada meczem z landwarowską „Kaitrą".

● W dniach 15—17 listopada na stadionach litewskiego Wybrzeża ma być rozegrany turniej o Puchar Bałtyku. W ten sposób zostają wznowione rozgrywki tych wielce popularnych zawodów, jakie z udziałem Litwy, Łotwy i Estonii miały miejsce w międzywojennym dwudziestoleciu.

St. trener reprezentacji Litwy B. Zelkewiczius ogłosił listę kandydatów do drużyny. Znalazło się na niej 24 piłkarzy z 8 drużyn, a wśród nich nasz rodak S. Witkowski, broniący aktualnie barw jedenastki „Lietuwos Maccabi".

Ekrany

LIETUWA — **„Wróg mój"** (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

HELIOS — I sala — **„Oktagon"** (USA) o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala — **„Góral"** (USA) o 10.20, 12.20, 14.30, 16.30, 18.40, 20.40.

PERGALE — **„Śmiertelna gra"** (USA) o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

WILNIUS — **„Mściciel"** (USA, dla dorosłych) o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

WINGIS — **„Rembo: pierwsza krew"** (USA) o 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

LAZDYNAI — **„Mściciel"** (USA, dla dorosłych) o 12, 14, 16, 18, 20.

VIDEOSALON — **„Anioł namiętności" („Obrońcy")** o 13.30, 20.30. **„Pułapka na pieniądze"** o 15.50, 18.10.

TAIKA — I sala — **„Cmentarz domowych zwierząt"** (USA) o 13, 19. **„Mister Los"** (USA) o 17, 21. **„Banda tępaków"** (USA) 22—25.X o 15. 26, 27.X o 11 (dla dzieci).

PLANETA — I sala — **„Boom"** (Francja) o 11.50, 16.20, 18.40. **„Boom-II"** (Francja) o 14.10, 20.50. II sala — **„Milane Roso"** (USA) o 11, 15, 19.20. **„Młode lata królowej"** (Austria) o 12.50, 16.50, 21.

AIDAS — **„Metodyczny zabójca"** (USA), **„Kronika Litwy"** nr 14—16 o 17.45, 19.30.

DRAUGYSTE — **„Nie cofać się, nie poddawać"** (USA) o 12.30, 16.20, 21. **„Tańcuj, tańcuj"** (2 serie, Indie) o 14.30, 18.20.

AUSZRA — **„Jeśli nie jesteś ze mną"** (2 serie, Indie) o 10.30, 13.10, 16, 18.30, 21.

TEWYNE — Videosala — **„Narzędzie śmierci"** o 12. **„Biały żar"** o 14. **„Mejlna"** o 16. **„Dowód tożsamości"** o 18. **„Mężczyźni i kobiety"** — **Historia uwiedzenia"** (dla dorosłych) o 20.

VIDEOSALA — (ul. Ozo 4, tel. 77-09-87) 22—23, 25—27.X — **„Lot naruszyciela"** o 18.30. **„Henri i Jun"** (dla dorosłych) o 20.30, **„Roccy-5":** 25, 26.X — o 16.30. 27.X o 14.30, 16.30.

Telewizja

WTOREK, 22 PAŹDZIERNIKA

WILNO

7.30 — Lekcja angielskiego. 7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Nasz elementarz. 8.15 — 01... 02...03. 8.45 — U Danute. 9.40 — Stop AIDS. 9.55 — Studio sportowe. 10.30, 16.35 — Lekcja angielskiego. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości popołudniowe (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Państwo i obywatel. 19.40 — Słowo chrześcijanina. 19.50 — Koncert. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Muzyka. 21.35 — Komentarz rządowy. 21.50 — Program ekonomiczno-publ. 23.00 — Święto studentów WIP. 23.20 — Wiadomości wieczorne 23.40 — Postscriptum. 23.50 — Lekcja angielskiego.

WARSZAWA

11.00 — „Wielka miłość Balzaka" (4). Serial TP. 12.50 — Wiadomości. 13.00 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 18.05 — Język angielski dla dzieci. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Listy o gospodarce". 19.00 — Piłkarska kadra czeka. 19.10 — W sejmie i senacie. 19.30 — „Królik Bugs przedstawia" — serial anim. prod. USA. 19.55 — Wywiad tygodnia. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Cesarskie polowanie" — film fab. prod. radz. 22.55 — „ABC ekonomii". 23.00 — Studio wyborcze. 0.05 — Wiadomości wieczorne. 0.30 — Serwis BBC.

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.05 — Film fab. „Więzień zamku Iff". Film 1. 10.10 — Godzina dla dzieci (z lekcją franc.). 11.10 — Na arenie cyrku. 12.00 — TSN. 12.10 — Nowości giełdowe. 12.25 — Równoległe światy. 14.15 — Telemixt. 15.00 — TSN. 15.15 — Film dok. 15.45 — Film fab. „Uwaga, w przedziałach". Odc. 2. 16.50 — Razem z mistrzami. 17.05 — Dziecięcy klub muzyczny. 17.50 — Kreskówka. 18.10 — Nowości giełdowe. 18.30 — TSN. Wydanie międzynarodowe. 18.45 — Notatnik. 18.50 — Świat hobbystów. 19.05 — Szczeble. 19.50 — Film fab. „Więzień zamku Iff". Film 1. 21.00 — Program inform. 21.40 — Program sportowy. 23.40 — Dziennik parlamentarny. 23.55 — TSN. 0.10 — „Słowo" przedstawia. 1.15 — Rozmowy z biskupem W. Rodzianką. 1.35 — Mistrzostwo ZSRR w atletyce. 2.20 — Film fab. „Więzień zamku Iff". Film 1.

MOSKWA II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.15 — TV Filmy dok. 8.35, 9.05 — Język francuski. 9.35 — Kreskówka. 9.40 — Koncert. 10.25 — Rozmowy o kulturze rosyjskiej. 11.00 — Program art.-publ. „Piąte koło". 13.00 — TV film fab. „Powództwo cywilne". Odc. 1. 14.05 — Gimnastyka rytmiczna. 14.35 — Film dok. 17.00 — Klub podróżników. 18.00 — Wiersze A. Puszkina. 18.30 — Dialog z komputerem. 19.00 — Parlamentarny informator Rosji. 19.15 — TV przegląd „Daleki Wschód". 20.00 — Wieści. 20.20 — Dobranocka. 20.35 — Specjalny informator komercyjny. 20.45 — Filmy dok. 21.35 — Program Cwietowa. 22.05 — Patrycja Kaas w Moskwie. 22.55 — Reklama. 23.00 — Wieści. 23.30 — Cd. Patrycja Kass w Moskwie.

ŚRODA, 23 PAŹDZIERNIKA

WILNO

7.30 — Lekcja angielskiego. 7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Ziemia rodzinna. 9.10 — Nasz język. 9.40 — Sady Paneweżysu. 10.05 — Okno: nowości ze świata. 10.30, 16.45 — Lekcja angielskiego. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości popołudniowe (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Koncert. 19.25 — Pół godziny po lekcjach. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Studio państwowe. 22.00 — Wieczór muzyki. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum 23.40 — Lekcja angielskiego.

WARSZAWA

11.00 — „Dynastia" — serial prod. USA. 12.50 — Wiadomości. 13.00 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Kino nastolatków: „Wychowawca" (8) — serial prod. USA. 17.40 — „Sami o sobie" — magazyn nastolatków. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Kinomania". 19.00 — Klinika zdrowego człowieka. 19.20 — „Polska z oddali". 19.30 — „Encyklopedia II wojny światowej". 20.00 — „Zielona linia" — program redakcji rolnej. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 20.50 — Wyborcze ABC. 21.05 — „Dynastia" — serial prod. USA. 22.00 — „ABC ekonomii". 22.05 — Spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich — prof. Ewą Łętowską. 22.20 — II runda Europejskich Pucharów w Piłce Nożnej. 23.00 — Studio wyborcze. 0.05 — Wiadomości wieczorne. 0.30 — Serwis BBC.

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.05 — Film fab. „Więzień zamku Iff". Film 1. odc. 2. 10.10 — Dziecięcy klub muz. 10.55 — „Słowo" przedstawia. 12.00 — TSN. 12.10 — Koncert. 15.00 — TSN. 15.15 — TV film dok. 15.35 — TV serial „Trust, który upadł", odc. 1. 16.40 — Godzina dla dzieci (z lekcją ang.). 17.40 — Planeta. 18.25 — Notatnik. 18.30 — TSN. 18.45 — Pilot giełdowy. 18.55 — Kreskówka. 19.05 — Szczera rozmowa. 19.50 — Film fab. „Więzień zamku Iff". Film 1. odc. 2. 21.00 — Program inform. 21.40 — Kreskówki dla dorosłych. 22.00 — Puchar UEFA w piłce nożnej, 1/16 finału. Podczas przerwy (22.50) — Dziennik parlamentarny. 23.50 — TSN 0.05 — Puchar UEFA w piłce nożnej, 1/16 finału. 1.45 — Skarbnica muzyczna. 2.15 — Film fab. „Więzień zamku Iff". Film 1. odc. 2.

MOSKWA II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.15 — Kreskówka. 8.35, 9.05 — Język niemiecki. 9.35 — TV Film dok. 9.55 — Programy autorskie A. Adoskina. 11.00 — Rosja nieznana. 11.35 — Program Cwietowa. 12.05 — K—2 przedstawia. 12.50 — Film fab. „Powództwo cywilne". Odc. 2. 13.55 — II Festiwal folklorystyczny narodów Powołża w Niżnim Nowgorodzie. 14.25 — Mistrzowie sztuki. 17.00 — Koła menagerów. 17.30 — Świat, w którym żyjemy. 18.45 — Abecadło kariery. 18.30 — Kreskówka. 18.55 — Piłka nożna. Puchar mistrzów. „Dynamo" (Kijów) — „Broendby" (Dania). Podczas przerwy o 19.45 — Wieści. 20.30 — Dobranocka. 21.05 — Filmy dok. 21.55 — Na sesji Rady Najwyższej RFSRR. 22.25 — Czar romansu rosyjskiego. 22.55 — Reklama. 23.00 — Wieści. 23.20 — Program Phila Donahue.

Uwaga, spektakl dobroczynny!

„Hej, ktokolwiek"

26 października o godzinie 17.00 w Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy (połowę wpływów ze spektaklu zespół przeznacza na Uniwersytet Polski w Wilnie).

Inf. tel. 69-21-81.

OGLĄDAJĄC SZTUKĘ AUTORA AMERYKAŃSKIEGO WSPIERASZ UCZELNIĘ POLSKĄ.

(aut. W. Saroyan)

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2024, Wilno, ul. Subocz 5.

Indeks 67218

Zam. 415

Cena 30 kop.

Nr rejestracji — 322.

Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda"

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

TELEFONY:

Redaktor — 22-42-46, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.

Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; felietonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów, życia wsi; korespondentów — 22-37-38; stołeczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16. Fax — 22-42-46.

USŁUGI XEROX

Ul. Subocz 1 (od podw... czynne od 9.00 do 17.0... dniach pracy. Tel.: 62-68-...

Biuro ogłoszeń i reklamy ... Subocz 5) czynne jest codzie... godz. 9—17 w dniach pra... 61-68-81.

HOROSKOP

KTO URODZ... 22 PAŹDZIER...

Jest obdarzony ... wykazuje zamiłowa... Wywiera wpływ ... innych, jest niezwyk... gły i bystry. Potrafi ... analitykiem. Orient... charakterach ludzkich.

Powinien dążyć do ... na życie patrzeć ... cznie z własnego ... nia, ale również ... zasady i poglądy ...

Kalendarium

• Wtorek (22.X) jest ... 1991 r. Do końca ...

• Znak Zodiaku — ...

• Imieniny: Józefiny, ... Filipa, Marka.

• Wschód Słońca — ... chód — 17.05. Długość ... 10 godz. 04 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrologiczna przewiduje na ... dziernika zachmurzenie ... lokalne opady deszczu ... północno-zachodni, umiar... do silnego. Temperatura ... stopni.

W ciągu następnych ... dni krótkotrwałe opady ... ratura w nocy od —1 ... w dzień 1—6 stopni.

Litewski Fundusz ... dzia i Zdrowia ... współczuje kierownik... radowego zespołu ... Grzegorzowi JUR... CZOWI z powodu ... Ojca.

Estradowy zespół ... ki" serdecznie współ... rownikowi zespołu ... wi JURGIELEWICZO... wodu śmierci Ojca.

Wyrazy szczerego ... czucia nauczyciele ... drze JANKOWICZ ... zgonu Ojca składa ... dagogiczne Wileńskiej ... ły Średniej im. W. Sy...

Wyrazy szczerego ... czucia Jolancie MISZ... powodu zgonu ... Ojca składają uczni... dzice i wychowawcy ... 9a Wileńskiej Szkoły ... niej im. W. Syrokomli.